ROK IX. Nr 132 (2342)

SŁOWO

WILNO, Czwartek 12 czerwca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9. N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2 ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Porażka min. Brianda

W roku 1927 wydałem broszurę p. t.: „Kropki nad i", w której przeprowadziłem nic ponad tezę, że w miarę wzrostu haseł pacyfistycznych, będących istotną potrzebą Francji, — słabnąć będzie we Francji chęć bronienia naszych terytorjów zachodnich i wzrastać będą szanse Niemiec na lokalizację zatargu pomiędzy Polską a Niemcami. Wielu polityków oburzało się na moją broszurę, nazywało ją wzywaniem do zerwania sojuszu z Francją (czego tam nie było). Mogę z dumą powiedzieć, że często mi się zdarzało, że byli oburzeni na mnie literalnie wszyscy — i prawica i lewica i wszyscy dawali temu wyraz na łamach prasy, poto tylko, aby w rok, półtora lub dwa lata powiedzieć to samo, czasami dokładnie temi samemi wyrazami, zeskamotowawszy pierwszeństwo w myśli — koncepcji.

Wizytę min. Grandiego w Polsce poprzedziły mowy Mussoliniego — jedna w Medjolanie, druga we Florencji, mowy w stosunku do Francji nieomal wojownicze. Cała prasa polska wita min. Grandiego, ministra Mussoliniego, niesłychanie serdecznie. Jeden „Robotnik" wymachuje płachtą socjalną i antyfaszystowską. Ponieważ opozycja „Robotnika" powodowana jest względami solidarności socjalno-antyfaszystowskiej, czyli wynika z tego, że się wewnętrzny ustrój Włoch „Robotnikowi" nie podoba, — więc z taką opozycją, kiedy się myśli na serjo o polityce międzynarodowej, liczyć się nie potrzeba. Echo jednak Mussoliniego przyjechało tu razem z turkotem wagonu, którym jechał min. Grandi i jednak bojowa, wyraźna antyfrancuskość tamtych przemówień w niczem nie osłabiła serdeczności, którą okazała cała prasa polska przedstawicielowi Włoch. Wizyta w Druskienikach, rozmowa min. Grandiego z Marszałkiem Piłsudskim, wszystko nie są to rzeczy, któreby mogły Francuzom się podobać, — nie przypominają bowiem tego stanu zamaskowanej wasalności, w którym na terenie dyplomatycznym pozostawała Polska wobec Francji od tylu lat. Można powiedzieć, że wizyta Grandiego w Polsce, a jeszcze bardziej to serdeczne przyjęcie, które mu tu zgotowano, jest poważną porażką polityki ministra Brianda.

Metodę polityki ministra Brianda ochrzcić można temi wyrazami: „Nieliczenie się z Polską". Czasami to nie liczenie się z Polską ze strony Brianda przyjmowało wyraźny, dobitny, powiedziałbym dramatyczny charakter. Tak było wtedy, kiedy stukał pięścią Stresemann na min. Zaleskiego, a przewodniczący p. Briand zrobił wszystko, co mógł, aby rozdrażnienie Stresemanna, w które on rzekomo wpadł na skutek polityki polskiej, nie odbiło się na zdrowiu niemieckiego ministra spraw zagranicznych. Było to jedno wówczas troską min. Brianda.

Twierdziłem zawsze, że właśnie pacyfistyczno - locarneńska polityka Francji, to francuskie zbliżenie się do Niemiec, jest możliwe dla Francji tylko dlatego, że posiada ona militarny sojusz z Polską. Nie należy więc sądzić, aby p. Briand nie miał w takich chwilach, jak wizyta Grandiego w Warszawie, doskonałej okazji dla przeprowadzenia samokrytyki swej polityki kilkoletniej i zrobienia sobie samemu kilku serdecznych uwag.

Na tych półsłowach i półsytuacjach kończyć trzeba zreferowanie znaczenia wizyty Grandiego. Bo obok niedoceniania tej wizyty należy potępić jej zbytnie przecenianie. To my wiemy! Wiemy, że Grandi jest wyrazicielem polityki włoskiej, która po konferencji morskiej w Londynie zabrała się do tworzenia w Europie obozu politycznego przeciwstawnego Lidze Narodów, jako wyrazicielowi anglo-franko-niemieckiej kolaboracji, przeciwstawnego briandowskiej Paneuropie, jako idei franko-niemieckiego duumwiratu nad Europą. **Jest to dla nas w każdym razie pocieszające.** Oznacza to bowiem nadzieję na samodzielność ruchów Polski, oznacza, że Polska nie znajdzie się w masie sukcesyjnej Ligi Narodów dziedziczonej przez Paneuropę jako inwentarz martwy. Czego my nie wiemy? Nie wiemy, jak daleceby być mógł związany z interesami Polski ten tworzony przez Mussoliniego nowy obóz polityczny w Europie. Dotychczas polityka włoska jeżeli i ograniczała się do spraw, w taki czy inny sposób związanych z morzem Śródziemnem, to jednak interesowała się innemi sprawami w sposób, z którym trudno było kojarzyć aktywną rolę Polski.

Cat.

ECHA STOLICY

Z POBYTU MIN. GRANDIEGO W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 11.VI PAT. — P. min. Grandi w towarzystwie p. ambasadora Martin-Franklina zwiedził wczoraj o godz. 7 wiecz w charakterze prywatnym gmach i uządzenia polsko-italskiego towarzystwa Riunjone Adrjatica li Sicurza. P. min. Grandi wpisał się do księgi pamiątkowej towarzystwa, któremu życzył pomyślnej pracy dla wspólnego dobra obu społeczeństw.

WARSZAWA, 11.VI. PAT. — Wczoraj o godz. 20 ambasador włoski Martin-Franklin wydał na cześć p. ministra spraw zagranicznych Italji Grandiego obiad, w którym wzięło udział 20-kilka osób. Mianowicie, prócz gości włoskich, minister spraw zagranicznych Zaleski, minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, wiceminister spraw wojskowych Konarzewski, wiceminister spraw zagranicznych Wysocki, szef protokułu dyplomatycznego Romer, szef gabinetu min. spraw zagranicznych Szumlakowski, płk. Beck, naczelnik wydziału południowego M. S. Z. Winter, naczelnik wydziału prasy i propagandy M. S.Z. Chrzanowski i radca Michał Mościcki. Po objedzie w salonach ambasady odbył się raut, który zgromadził członków rządu, korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli świata politycznego i towarzyskiego stolicy. Po raucie p. minister spr. zagranicznych Italji Grandi wyjechał w towarzystwie min. Zaleskiego i płk. Becka do Druskienik celem złożenia wizyty Marszałkowi Piłsudskiemu.

Wytyczne polityki zbożowej na rok 1930-31

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO.

WARSZAWA, 11.VI. PAT. — Na jednem z ostatnich posiedzeń komitetu ekonomicznego ministrów, poświęconem omówieniu wytycznych polityki zbożowej na rok gospodarczy 1930 — 31, uchwalono m. in. co następuje: 1) uwagi do taryfy celnej o możliwości bezcłowego przywozu do Polski zboża i płodów strączkowych za zezwoleniem ministra skarbu, stosowane będą za zgodą ministra rolnictwa. 2) Zasada premij wywozowych od zboża w postaci zwrotu ceł zostanie nadal utrzymana. Premje ustalone będą na lipiec w dotychczasowej wysokości. Gdyby następnie naskutek zwyżki niemieckiej premji wywozowej konkurencja na rynkach północnych importowych okazała się niemożliwa bez nadmiernej zniżki ceny wewnętrznej, ta wysokość premji nie ulegnie rewizji Począwszy od 1 sierpnia raz ustalone premje nie będą mogły być zmienione przed upływem trzech miesięcy, licząc od dnia zaprowadzenia zmiany. Wydawanie zaświadczeń będzie jak dotychczas zcentralizowane. 3) dla spotęgowania koncentracji eksportu zbóż przyznane będą tym firmom i organizacjom eksportowym, które będą wywoziły zboże w większych ilościach, specjalne ulgi. Szczegóły tej akcji zostaną ustalone przez zainteresowanych ministrów. 4) Państwowe zakłady przemysłowo zbożowe będą wyposażone w odpowiednie środki obrotowe i akcja interwencyjna będzie za pośrednictwem tych zakładów możliwie szeroko prowadzona w okresie pożniwnym. Rezerwy zbożowe w miarę likwidacji obecnych zapasów oraz wyszukiwania nowych składów wznowią zakupy interwencyjne celem umożliwienia rolnictwu wywiązywania się z obowiązków wobec instytucyj kredytowych.

NAGRODY M. ST. WARSZAWY.

WARSZAWA, 11.VI. PAT. Wczoraj na uroczystem posiedzeniu rady miejskiej zostały wręczone dyplomy i nagrody m. st. Warszawy. Nagroda artystyczna — Leonowi Wyczółkowskiemu, muzyczna — Piotrowi Maszyńskiemu, naukowa na rok 1929 — Wacławowi Sierpińskiemu, naukowa na rok 1930 — prof. Adamowi Antoniemu Kryńskiemu.

Minister Grandi w Druskienikach

DWUGODZINNA ROZMOWA Z MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM.

DRUSKIENIKI, 11.VI. PAT. Dzisiaj rano specjalnym pociągiem przybył do Druskienik celem złożenia wizyty Panu Marszałkowi Piłsudskiemu minister spraw zagranicznych Italji Grandi, któremu towarzyszyli w podróży minister August Zaleski, szef gabinetu ministra spraw wojskowych pułk. Beck oraz mjr. Próchnicki.

Po powitaniu na dworcu druskienickim przez przedstawiciela wojewody białostockiego min. Grandi wsiadł do oczekującego nań samochodu p. Marszałka i w towarzystwie min. Zaleskiego i ppułk. Becka odjechał na Poganke do willi p. Marszałka Piłsudskiego, dokąd przybył o godz. 10.20 Przed bramą wjazdową w chwili przybycia min. Grandiego posterunki honorowe K.O.P. prezentowały broń. Powitany następnie przez płk. dr. Boyczyńskiego oraz zastępcę szefa gabinetu ministra spraw wojskowych ppłk. Kamińskiego, min. Grandi skierował swe kroki do willi Poganka, położonej malowniczo opodal brzegów Niemna. Na werandzie willi nastąpiło spotkanie p. Marszałka Piłsudskiego z p. min. Grandim.

Po serdecznem powitaniu p. Marszałek Piłsudski podejmował gościa w willi lampką wina. Rozmowa Marszałka Piłsudskiego z min. Grandim, prowadzona w obecności min. Zaleskiego, miała charakter niezwykle serdeczny i trwała około dwóch godzin. Wśród tej rozmowy towarzyskiej poruszono również główne problemy polityczne, interesujące wspólnie obydwa kraje, stwierdzając przytem zupełną zgodność poglądów na omawiane zagadnienia.

O godz. 17 minister Grandi powrócił specjalnym pociągiem z Druskienik do Warszawy w towarzystwie min. Zaleskiego. Na dworcu głównym spotykali ministrów ambasador polski przy Kwirynale Przeździecki, ambasador włoski Franklin-Martin oraz grono wyższych urzędników M. S Z.

Powrót Królowej Matki Rumuńskiej

BERLIN, 11.VI. PAT. Biuro Wolffa donosi: Królowa matka rumuńska przybyła dzisiaj automobilem w towarzystwie damy dworu i adjutanta pułkownika Zwidenecka z Oberamergau do Monaco, skąd natychmiast orient ekspressem wyruszyła do Bukaresztu

Ks. Helena ma się pogodzić z mężem

KRÓTKI CZAS DO NAMYSŁU.

WIEDEŃ, 11.VI PAT. — Donoszą z Bukaresztu, iż ze strony domu królewskiego jako też ze strony polityków, czynione są wysiłki, aby skłonić księżnę Helenę do pogodzenia się z królem. Księżna Helena zażądała krótkiego czasu do namysłu.

„Unja personalna węgiersko-rumuńska"?

POGŁOSKI ANGIELSKIE. — ZAPRZECZENIE WĘGIER.

BUDAPESZT, 11 VI. PAT. Niektóre dzienniki zagraniczne, w szczególności zaś angielskie i amerykańskie przynoszą pogłoski, wedle których pewne koła węgierskie rozpoczęły akcję w kierunku unji personalnej węgiersko-rumuńskiej. Jak się dowiaduje węgierskie biuro korespondencyjne z dobrze poinformowanych źródeł, kombinacje te są zupełnie pozbawione wszelkiej podstawy.

60 zbrodni dokonał wampir z Düsseldorfu

BERLIN, PAT. — Z Düsseldorfu donoszą: Z zeznań Kurtena wynika, iż popełnił on ogółem 60 zbrodni, w tem 11 morderstw przeszło 20 podpaleń. Obecnie Kurten przyznał się również, iż w latach 1920— 1925 w Altenburgu w Turyngji zamordował dwie kobiety i dokonał 4-ch zamachów morderczych.

Morze płomieni wśród morza wody

STRASZLIWE ZDERZENIE DWUCH STATKÓW —WYBUCH CYSTERNY Z NAFTĄ. — OKROPNA ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH.

BOSTON, 11 VI. PAT. Z powodu gęstej mgły parowiec pasażerski „Fairfax" zderzył się na pełnem morzu ze statkiem-cysterną, wiozącym znaczny transport nafty. Niezwłocznie po zderzeniu statek ten ogarnęły płomienie, które przerzuciły się również na „Fairfax", parząc dotkliwie kilkunastu pasażerów i członków załogi. Ci z pasażerów, na których zajęło się ubranie, wskoczyli do wody, lecz płonąca nafta rozlała się po powierzchni morza, nieszczęśliwi więc ponieśli straszną śmierć. Naoczny świadek opowiada, że znajdował się na pokładzie „Fairfaxa", gdy nastąpiło zderzenie. Ujrzał wówczas, jak strumienie płonącej nafty spadły na kilkanaście osób, które w nadziei ratunku rzuciły się do morza. Próby ratowania załogi statku okazały się niemożliwe, gdyż statek przedstawiał morze płomieni i naedr szybko zatonął. Na pokładzie jego było prawdopodobnie około 40 marynarzy. Z pośród załogi „Fairfaxa" brakuje 11 marynarzy oraz 7 pasażerów.

Jak się okazało, statkiem, który zatonął po zderzeniu się z parowcem „Fairfax", był statek „Pinthis" o pojemności 1100 tonn, należący do New England Old Refining Company, idący z Fall River do Bostonu.

Najwyższy drapacz chmur

NOWY YORK. PAT. — W ostatnich dniach nastąpiło tu otwarcie najwyższego na świecie gmachu „Chrysler Buidling" liczącego 1030 stóp (312 mtr.) wysokości. Liczni goście zwiedzali gmach od podziemi aż do najwyższego 77 piętra. Największe wrażenie wywarł olbrzymi obraz, malowany na ścianie klatki schodowej, mający 100 stóp długości a 75 szerokości.

Z powodu przyjęcia
w Wileńskim Banku Ziemskim
PANA PREZYDENTA
Rzeczypospolitej Polskiej
BANK w dniu 18 czerwca r.b.
czynnym nie będzie
Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego.

Z ZA KORDONÓW

PREZ. SMETONA WYJEŻDŻA DO CZECHOSŁOWACJI

KOWNO, 11.VI PAT. — Jak donosi „Juedische Stimme", w najbliższym czasie prezydent Smetona udaje się na kurację do Czechosłowacji. Zastępować go będzie premjer Tubelis.

ODDANIE POD SĄD UCZESTNIKÓW EKSCESÓW ANTYPOLSKICH.

KOWNO, 11.VI. PAT. — Zostało zakończone dochodzenie w sprawie ekscesów antypolskich z 23 maja. 60 uczestników zostanie oddanych pod sąd. Sprawa będzie rozpatrywana w sądzie pokoju, przyczem przesłuchanych będzie 80 świadków.

ANTYPOLSKIE WYSTĄPIENIE W SZAWLACH.

KOWNO, 11.VI. PAT. — Sprzedawcy gazet w Szawlach na znak protestu przeciwko urojonym prześladowaniom Litwinów na Wileńszczyźnie postanowili nie sprzedawać pism i gazet w języku polskim.

PRZESUNIĘCIA DYPLOMATYCZNE W KOWNIE.

KOWNO, 11.VI. PAT. — Były sekretarz ministra spraw zagranicznych Zauniusa Szumauskas został mianowany sekretarzem poselstwa litewskiego w Tallinie.

Były minister spraw wojskowych gen. Daukantas wyjechał do Brazylji, gdzie obejmie stanowisko generalnego konsula litewskiego.

NIEZWYKLE ŚMIAŁY NAPAD RABUNKOWY.

BERLIN, 11.VI. PAT. — Z Lipska donoszą, że na posłańca bankowego, idące go przez rynek z 15 tys. marek w torbie, dokonano w samo południe niebywale śmiałego napadu rabunkowego. W chwili gdy posłaniec mijał ratusz, podjechał samochód, wyskoczył zeń, zamaskowany bandyta i strzelił dwukrotnie do posłańca, raniąc go w brzuch i kolano. Bandyta porwał torbę z pieniędzmi i momentalnie odjechał samochodem. Puścił się za nim w pościg jadący przez rynek motocyklista. Bandytom zagrodzili drogę robotnicy, pracujący przy naprawie ulicy. Bandyci dali szereg strzałów, raniąc jednego z robotników ciężko. Nie mogąc zaś uciekać dalej samochodem przez rozkopany bruk, wyskoczyli z samochodu i wskoczyli do przejeżdżającego tramwaju. Policja stwierdziła, że samochód, pozostawiony przez bandytów, został ubiegłej nocy skradziony Manuelowi de Forenda, attaché poselstwa hiszpańskiego w Berlinie.

Wzdłuż i wszerz Polski

TRZY WYROKI ŚMIERCI WE LWOWIE.

LWÓW, 11.VI. PAT. W dniu dzisiejszym po dwudniowej rozprawie w sądzie karnym okręgowym zapadł na zasadzie werdyktu ławy przysięgłych wyrok, mocą którego skazani zostali Izrael Hirsz, Samuel Jugend i Naftat Proppos na karę śmierci za zbrodnię zdrady stanu, której dopuścili się przez przynależność do komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy, drukowanie i kolportaż bibuły komunistycznej. Czwarty oskarżony inż. Kahane na zasadzie tegoż werdyktu uwolniony został od winy i kary. Wszyscy wyżej wymienieni aresztowani zostali przez policję lwowską w dniu 4 marca r. b. Obrońcy oskarżonych złożyli kasację.

ARESZTOWANIE SZPIEGA

TORUŃ, 11.VI. PAT. — Na zlecenie władz prokuratorskich został aresztowany onegdaj w miejscowości Gardeja na pograniczu polsko niemieckiem Franciszek Kubacki, elektromonter, pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz państwa ościennego.

KRWAWA TRAGEDJA.

POZNAŃ, 11.VI. PAT. — „Kurjer Poznański" donosi o krwawej tragedji, która rozegrała się wczoraj w okolicach Gniezna i która miała za tło nierzetelną tranzakcję ziemią Reemigrant z Ameryki Tadeusz Kasprzak zawarł z Józefem Czają w Piekarach umowę o nabyciu jego gospodarstwa za cenę 37.500 zł.

Na majętności tej miał ciążyć — wedle oświadczenia Czai — dług około 7 tys. zł. Zanim doszło do ostatecznego objęcia własności przez Kasprzaka, Kasprzak stwierdził iż obciążenie tej majętności wynosi nie 7 tys. lecz 22 tys. zł., wobec czego postanowił zerwać umowę i zażądał zwrotu wpłaconych na poczet kupna 17 tys. zł. W czasie sprzeczki, która wczoraj wieczorem wybuchła między Kasprzakiem a Czają, Kasprzak z rewolweru zastrzelił Czaję, poczem zaczął uciekać w stronę Gniezna. W czasie pościgu padł strzał i Kasprzak został zabity. Nie stwierdzono narazie czy Kasprzak sam popełnił samobójstwo czy też strzał padł skądinąd. Policja prowadzi dochodzenie.

Głód w Moskwie

Moskiewski korespondent wychodzącego w Berlinie pisma „Socjalisticzeskij Wiestnik" pisze w swej ostatniej korespondencji, że klęska głodu w ZSSR zbliża się z zastraszającą szybkością. Ściśle rzecz biorąc, już dzisiaj prawie nikt w Moskwie normalnie odżywiać się nie może. Mięsa świeżego w stolicy Moskwy niema już zupełnie, a na kartki otrzymać można tylko słoninę i konserwy, przyczem jednak na przydział mają prawo tylko robotnicy. Jaja sprzedaje się tylko na kartki dla dzieci; miesięcznie nabyć można jednak najwyżej 5 sztuk.

Mleko dla dzieci (również na kartki) wydaje się tylko trzy razy na tydzień. Biały chleb przeznaczony jest również tylko dla dzieci, a tłuszczów dostaje się miesięcznie najwyżej 300 gramów.

Bez kartek nic prawie w Moskwie dostać nie można, a jeżeli się to komuś udaje, to płacić musi bardzo słone ceny. Tak naprzykład za jaja, sprzedawane pod ręką, żąda się dziś w Moskwie po 18 kopiejek za sztukę, podczas gdy na kartki kosztuje jedno jajo 6 kopiejek. Za jedną małą białą bułeczkę żądają 50 kopiejek, za masło 12 rubli za kilo.

Sytuację ratują narazie ryby, których chwilowo jest w Moskwie poddostatkiem, jakoteż kartofle, które jednak sprzedawane są tylko w gorszych gatunkach. Nie lepiej przedstawia się sprawa nabywania w Moskwie poszczególnych części garderoby. Według słów korespondenta cytowanego pisma, nabycie skórzanych bucików w Moskwie jest rzeczą bodajże zupełnie niemożliwą...

O pisarzach w Z.S.S.R.

W berlińskich kołach rosyjskich wielkie wrażenie wywołała decyzja znanego rosyjskiego pisarza Kamieńskiego zaniechania powrotu do ZSSR. Kamieński znanym był już przed wojną w kołach literackich i teatralnych, jako utalentowany i oryginalny literat, a powszechną uwagę zwrócił na siebie wysuwając problem nagości na scenie. Kamieński napisał też specjalną sztukę dla teatru, w której główna bohaterka występować miała zupełnie nago.

Otóż sześć lat temu Kamieński, przebywający na emigracji, postanowił nagle powrócić do Rosji, wychodząc z założenia, że powrót do kraju powinien być obowiązkiem każdego emigranta. Sześć lat pozostawał Kamieński w ZSSR, a po upływie tego czasu zdecydował się na rok wyjechać zagranicę. I oto po przyjeździe do Berlina Kamieński w tych dniach oświadczył iż postanowił samowolnie przedłużyć swój pobyt zagranicą i nie powracać do Rosji tak długo, dopóki warunki życia nie zmienią się tam na lepsze.

W tych dniach Kamieński wygłosił w Berlinie ciekawy odczyt o życiu pisarzy w Rosji Sowieckiej. Literaci w ZSSR tworzyć mogą tylko takie utwory, które duchem swym odpowiadają zasadom „generalnej linji" Stalina. O wolnej twórczości literackiej nie może być w dzisiejszej Rosji wogóle mowy. Utwory pisarzy, którzy podejrzewani są o sympatyzowanie z opozycją, stawiane są bez pardonu na indeks. Stało się tak naprzykład z dziełami bardzo utalentowanego literata wiejskiego, Kłyczkowa, który podejrzany jest o sympatyzowanie z t. zw. „prawicowem odchyleniem". W bardzo ciężkich warunkach tworzy i żyje również znakomity powieściopisarz Bułgakow.

Sytuacja dla literatów rosyjskich w ZSSR jest tem trudniejsza, że z istniejących w okresie NEP'u stu towarzystw wydawniczych pozostały dzisiaj tylko dwa państwowe, które oczywiście przyjmują do druku tylko te utwory, które pod każdym względem czynią zadość wymaganiom literatury proletarjackiej. Wszystko to stwarza tak przykre warunki życia, że nawet lojalni wobec władz sowieckich literaci czują się nieswojo w ZSSR.

Międzynarodowa
Wystawa Fotograficzna
w ogrodzie Bernardyńskim
400 obrazów najlepszych artystów wszystkich części świata
Otwarta od godz. 11 do 8 wiecz.
Wejście 1 złoty.

NOWI „NIEWOZWRASZCZEŃCY“

KRIUKOW-ANGORSKI, MICHAŁ NAUMOW.

Liczba t. zw. „niewozwraszczenców“ t.j. — urzędników sowieckich zagranicą, którzy wezwani odmawiają powrotu do Moskwy stale wzrasta. Raj sowiecki nikogo nie nęci i kto się zeń raz wyrwał cieszy się, że nie potrzebuje powracać.

Serję niewozwraszczenców grubej klasy otworzył b. radca poselstwa sowieckiego w Paryżu Biessiedowski, uciekając przez mur z gmachu poselstwa w parę miesięcy później zrezygnował z powrotu również wybitny sowiecki dyplomata w Sztokholmie Dmitrijewski, obecnie przed kilku dniami zlikwidował swoje stosunki z partją komunistyczną i rządem sowieckim pierwszy sekretarz Banku handlowego dla Europy Północnej, będącego jak wiadomo z procesu Litwinowa placówką sowiecką w Paryżu, Mikołaj Kriukow-Angorski, wczoraj zaś donosiliśmy o rozpaczliwym odruchu kierownika paryskiego „Torg predstwa“ Michała Naumowa, który raczej wolał śmierć niż powrót do Moskwy.

Wymieniliśmy tu tylko generałów nowej emigracji rosyjskiej, szeregowców tej kategorji jest o wiele więcej. Nie tak dawno w Londynie odmówiło powrotu około 100 funkcjonarjuszy sowieckich placówek handlowych, analogiczna sprawa ma teraz miejsce w Berlinie, słowem wystarczy aby z Moskwy nakazano komukolwiek z urzędników sowieckich powrót do Bolszewji, czy to pod pozorem spędzenia urlopu, czy spraw służbowych a nikt się nie śpieszy z wykonaniem rozkazu, woli bowiem kontentować się suchą bułką w Paryżu, lub Londynie aniżeli opływać w dostatki i kurować się w Rosji.

Przyczyną tego stanu rzeczy są niesłychane intrygi, donosicielstwo i obawa przed zemstą GPU. Nikt nie jest pewny czy ktoś nie napisał na niego donosu, każdy w wezwaniu dopatruje się zamachu na wolność osobistą i w obawie przed zemstą nie ryzykuje powracać.

Krukow - Angorski tak opowiada o swojem rozstaniu się z bolszewikami:

— Dwunastego maja miałem otrzymać urlop i wyjechać do Juan les Pins. Przed tym terminem zwrócił się do mnie mało znany mi funkcjonarjusz „Torgpredstwa“ Abram Goldsztein z propozycją pojechania na urlop razem. Propozycja ta mnie zastanowiła, ponieważ Goldsztein znałem bardzo luźno. Późniejsze wypadki otworzyły mnie oczy. Goldszteina wyznaczono dla obserwowania mnie podczas urlopu. Z tego sympatycznego towarzystwa zrezygnowałem. Po kilku dniach wezwał mnie prezes zarządu Banku Murdjan, kreatura Mikojana.

— Muszę — oświadczył mi — pojechać na kilka dni do Szwajcarji. Proszę odłożyć swój urlop ponieważ w Banku nie będzie żadnego członka partji.

Musiałem się zastosować. W dniu 20 maja Murdjan zastosował inną taktykę. Oświadczył mianowicie, że musi pojechać do Moskwy, ale brak mu czasu i zaproponował mi abym zamiast do Juan les Pins pojechałbym do Rosji. Odmówiłem temu wręcz.

Wtenczas oświadczył mi kategorycznie, iż muszę pojechać na dwa tygodnie do Moskwy. Dla pozoru zgodziłem się wiedząc, że do Rosji nie pojadę. Musiałem jednak zabezpieczyć się przed oskarżeniem o defraudację czy coś w tym guście. Po pewnym czasie otrzymałem polecenie przekazania podległych mi spraw. Sprawozdanie finansowe miałem złożyć członkowi zarządu Banku Posnerowi inne zaś sprawy Katarzynie Diwilkowskiej, żonie pierwszego sekretarza poselstwa.

Zjawisko ciekawe: Bank Północnej Europy uchodzący nominalnie za instytucję francuską, przekazuje swoje sprawy żonie dyplomaty.

Od tej chwili zawisła nademną groźba. Znając sowieckie obyczaje, mogłem się spodziewać wszystkiego. Naprzykład pod groźbą rewolweru mogli mi kazać podpisać przyznanie się, że jestem agentem Kominternu, czy coś w tym rodzaju.

Kiedy nastąpił dzień odjazdu oddałem za pokwitowaniem wszystkie sprawy. Diwilkowska przyjmująca niektóre teczki z mojego biurka była niezwykle zdenerwowana. W tym czasie zjawił się w gmachu Banku kierownik personalny „torgpredstwa“ Maksimow znany z swej olbrzymiej fizycznej siły. Przed tem nigdy on banku nie odwiedzał. Trzymając rękę w kieszeni na rękojeści rewolweru powiedział mi z ponurym wyrazem:

— Nie wychodź, mamy jeszcze z tobą do pomówienia.

Wiedziałem co to oznacza. Wyszedłszy do drugiego pokoju zobaczyłem przez okno samochód poselstwa. Nie było ani chwili czasu. Czemprędzej wybiegłem na ulicę, aby już więcej nie powrócić do tej jaskini“.

Krukow - Angorski nie jest byle jakim bolszewikiem. Jest to gruba ryba partyjna. Wstąpił on do partji komunistycznej w roku 1917, poprzednio zaś za działalność rewolucyjną skazany był na 9 lat katorgi. Podczas rewolucji bolszewickiej i później zajmował szereg wysokich i odpowiedzialnych stanowisk, a mianowicie był komisarzem wojskowym okręgu Woroneż, inspektorem piechoty frontu Kaukazko - Kaspijskiego, członkiem sztabu Rewwojensowietu, ukończył akademję czerwoną sztabu generalnego, gdzie był sekretarzem partji. Następnie wskutek choroby przeszedł do służby cywilnej kierował przez czas jakiś organizacją handlową „Siewieroles“, poczem wydelegowany został do Paryża.

W deklaracji złożonej w redakcji „Poslednich Nowostiej“ w Paryżu, Kriukow w ten sposób wyjaśnia motywy zerwania z bolszewikami:

— „W przeciągu ostatnich lat zastanawiałem się na tem, czy dobrze czynię zostając w szeregach partji komunistycznej. Dookoła widziałem biurokratyzm, gnębienie mas pracujących zamiast obiecanej im wolności. Dowody przyszłości nie są przekonywujące. Początkowo myślałem, że zło tkwi w ludziach, w przestępnych kierownikach partji ale później przyszedłem do wniosku, że zło leży w systemie i że system gnębienia mas pracujących nie może nie dać straszliwych rezultatów do których doprowadziła obecna dyktatura.

Moje polityczne przekonania i doświadczenie zmusiły do postawienia sobie pytania: czy mogę pozostawać w partji komunistycznej. Rewelacje ostatnich czasów nie stanowiące zresztą dla mnie czegoś nowego potwierdziły tylko słuszność mojej decyzji. Postanowiłem partję komunistyczną opuścić i własnemi siłami walczyć o moje ideały polityczne“.

Najnowszy „niewozwraszczeniec“ Naumow jest ofiarą „czystki“. Wezwano go do Moskwy w kilka dni po ucieczce Kriukowa razem z innym urzędnikiem „torgpredstwa“ Winterem.

Opanowany depresją, w przypuszczeniu, iż grozi mu rozstrzelanie — Naumow dn. 4 bm. wysławszy uprzednio bagażem rzeczy do Stołpców, wyjechał z Paryża. Przed granicą francusko belgijską do przedziału, w którym znajdował się Naumów, wsiadło dwóch podejrzanych osobników. Zaczęli oni bacznie obserwować Naumowa. Po jakimś czasie wszczęli rozmowę, z której okazało się, iż są również Rosjanami i jadą do Liege na wystawę. Osobnicy ci w trakcie rozmowy usiłowali dowiedzieć się od Naumowa o stosunkach, jakie panują na placówkach dyplomatycznych sowieckich we Francji, o nastrojach urzędników tych placówek i t.p. Na granicy francusko - belgijskiej w czasie rewizji paszportów Naumów zdołał spostrzec, że obydwaj jego współpodróżni posiadają zagraniczne paszporty służbowe, wydane przez władze sowieckie w Paryżu. Nie było już dla Naumowa tajemnicą, że są to urzędnicy GPU, którzy mieli za zadanie śledzić go w czasie podróży i baczyć, by opuścił granicę Francji Przekonanie to utwierdził jeszcze jeden fakt, iż obydwaj zaraz po przejeździe przez granicę francusko belgijską zniknęli z pociągu.

Analogiczna historja powtórzyła się podczas przejazdu przez Niemcy.

Na granicy niemiecko polskiej, w Zbąszyniu, w czasie sprawdzania paszportów, Naumow spostrzegł, że jadący tym samym pociągiem Winter miał wizę służbową. Naumow zaś jej nie posiadał. Przypuszczał więc, że władze sowieckie na granicy w Stołpcach aresztują go za nieposiadanie odpowiednich dokumentów i pod eskortą dostarczą władzom GPU w Rosji. Ułatwi to im zlikwidowanie Naumowa. Postanawił tedy po przybyciu do Warszawy udać się do poselstwa ZSSR, wyjaśnić tam brak wizy w swoim paszporcie i ewentualnie jej zażądać. Po przyjeździe do Warszawy, gdzie w konsulacie sowieckim oświadczono Naumowowi iż posiada paszport zagran. służbowy na wjazd do Rosji i wizy nie potrzebuje — parę godzin chodził bez celu po ulicach Warszawy aż do czasu odjazdu pociągu pośpiesznego, idącego bezpośrednio do Moskwy. Stan zdenerwowania nie zmniejszył się, wprost przeciwnie, depresja stale wzmagała się.

Wieczorem Naumow udał się na dworzec Główny i wsiadł do III klasy pociągu moskiewskiego. W przedziale znajdowały się dwie starsze panie i jedna młodsza. Chwilę po ruszeniu pociągu wskoczył do wagonu jakiś wysoki mężczyzna, barczysty, w szarej jesionce i miękkim kapeluszu. Towarzystwo w przedziale przez cały czas podróży milczało. Dopiero gdy wszystkie trzy panie na jednej ze stacyj wysiadły z wagonu i pociąg ruszył dalej, nieznany osobnik wszczął rozmowę z Naumowem, zupełnie taką samą, jak rozmowy w pociągu na terytorjum francuskiem, a potem na terytorjum niemieckiem.

Stan zdenerwowania Naumowa dosięgnął zenitu. Pod wpływem szalonej depresji Naumow postanowił za wszelką cenę nie wracać do Rosji, wyskoczyć na jednej ze stacyj w Polsce i potem udać się z powrotem w kierunku Warszawy, by tam uzyskać zezwolenie władz na pobyt w Polsce ewentualnie na wyjazd do Francji.

Dalszy przebieg wypadków z Naumowem jest już znany, narazie pozostaje on w szpitalu. Nasze ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło komisarjat spr. zagranicznych w Moskwie.

P 30—6

Wyjazd! Podróże!

Cała rodzina się krząta! Każdy coś pakuje... Nawet Staś pragnie pomagać. Czyż może istnieć większa przyjemność dla dzieci i dorosłych nad chwilę wyjazdu na wakacje?

Nikt nie powinien wyjeżdżać bez kamery "Kodak"

Po powrocie, przeglądając zdjęcia, będziecie się cieszyć wspomnieniami — z kim, kiedy, gdzie i jak... wszystko opowie Wam "Kodak".

Wakacje miną — pozostaną zdjęcia "Kodak".

Każdy duży skład przyborów fotograficznych posiada duży wybór licznych modeli kamer "Kodak" od zł. 33.— do zł. 650.—

Kodak Sp. z o. o. Warszawa, plac Napoleona 5.

DZIŚ 12 b. m. Inauguracyjne

!OTWARCIE!

znanego już w WILNIE (plac Łukiskiej)

ZOOLOGICZNEGO CYRKU K. DWORSKIEGO

Zupełnie nowy program!

Światowe atrakcje. Pocz. punkt. 8.15 w.

ECHA KRAJOWE

ŚWIĘCIANY.

— **Z pobytu Jego Ekscelencji ks. biskupa Kazimierza Michalkiewicza.** Z prawdziwie szczerą i przyjazną gościnnością podejmowały Święciany Jego Ekscelencję ks. biskupa Michalkiewicza.

Przyjęcie w Sejmiku Święciańskim (w sali nie widziałem krzyża), które było zewnętrznym wyrazem uznania dla Dostojnego Gościa, sprawiało atmosferę bardzo przyjemną. Przemówienie p. dyrektora Skurskiego, wygłoszone w imieniu wszystkich zebranych, zawierało nader głęboką myśl i było odbiciem szczerej przyjaźni, jaką darzono Dostojnego Gościa.

Treść przemówienia brzmiała mniej więcej w sposób następujący.

Wasza Ekscelencjo. W imieniu wszystkich tu zgromadzonych niech mi wolno będzie powiedzieć kilka słów, a Ty Ekscelencjo wysłuchaj je z pobłażaniem.

Kiedy zastanawiałem się nad tem co mam powiedzieć, przyszedłem do przekonania, że nie jest to rzecz łatwa, Jednak, wierząc w skuteczność modlitwy proszę Ciebie Ekscelencjo, abyś zawsze w modlitwach Swoich, gorąco prosił Boga Najwyższego, o przywrócenie dawnej zgody i miłości dwóm bratnim narodom, jakiemi były Polska i Litwa.

Jego Ekscelencja ks. biskup Michalkiewicz odpowiedział (nie dosłownie):

Szanowni Państwo. Tak miło mi tu jest, że nigdy nie zapomnę o swojm pobycie w Święcianach. Ta przyjaźń jaką darzycie mnie, pozostanie na zawsze w pamięci.

Na słowa p. dyr. gimnazjum odpowiem, że: w każdej Mszy św. i modlitwie mojej, zanoszę te modły, aby Bóg raczył wejrzeć na nas. Lecz jestem tylko słabą jednostką pośród nas wszystkich, zatem więc, dążmy wszyscy do tego, a przyszłość wykaże resztę.

Przy zakończeniu swego przemówienia Jego Ekscelencja ks. biskup zacytował słowa Pisma św. „Potem poznają was, żeście uczniami moimi, jeeżli w sercu miłość mieć będziecie“ (św. Jan ewang.).

Po przemówieniu Jego Ekscelencji ks. biskupa major Fichler wzniósł okrzyk: Niech żyje Jego Ekscelencja ks. biskup Michalkiewicz.

Przyjęcie trwało prawie dwie godziny i chociaż w różnych końcach stołu bawiono się na swój sposób — miło było i wesoło.

Wilhelm Głuszec.

ŻUJKI.

— **Przedstawienie amatorskie.** Żujki (gm. Daugieliszskiej p. Święciańskiego) leżą zupełnie niedaleko granicy litewskiej, ludność przeważnie litewska — należy do „św. Kazimierza“ Żujki — jest to spora wieś, są dwie szkoły polska i litewska „Rytas“, w której uczy znana działaczka litewska p. Pachałkówna Weronika, proboszczem zaś jest ks. Pruński.

Polska szkoła urządziła 1 czerwca przedstawienie przy pomocy inteligencji z pobliskiego Ignalina. P. Julja Borkiewiczówna z Koziczyna, znana działaczka i opiekunka szkoły posłała konie do Ignalina po amatorów t.j. tych którzy grali. Została odegraną komedja „Mjecz D'moklesa“ odśpiewano „Górala“ w stroju góralskim, w stroju krakowskim „stoję pod jaworem...“ a także „Wiljo naszych strumieni“. Garstka Polaków zamieszkałych w tych stronach z rozrzewnieniem słuchała polskiego przedstawienia.

Miejscowa.

Nauczyciel ma głos

O SOBIE WOBEC INNYCH.

...O nadziejo marna!
Dużo tam łupek, a niewiele ziarna
Z bajki.

„Słowo“ w Nr. 97 zamieściło artykuł p.t. „Ofiarność nauczycielstwa“, którego autor, p. Hopko, grubo przesadził w wyliczeniu ofiar nauczycielstwa. Odpowiedzią na ów artykuł był artykuł p. St. Szantera p.t. „Zamało aby życ, za dużo aby umrzeć“. Pan Szanter złagodził coprawda wszystkie grzechy swego preopinanta i zrównoważył opinję co do owej „ofiarności“ — jednak mam wrażenie, że tego za mało.

Ogół czytelników nie wnikających w te sprawy głębiej, nie będzie wjedział przy kim racja,. Więc wyjaśnienie w tym razie jest rzeczą konieczną. Zadanie tego wyjaśnienia postanowiłem, chociał nie powołany, przyjąć na siebie. A to dlatego, że po pjerwsze, jestem nauczycielem ludowym, którego sprawa dotyczy i który najsłuszniej ma prawo głosu, i po drugie, mam przeświadczenie, że w wypadkach, których treść leży poza sferą osobistych interesów, nie należy czekać na tak chorobliwie praktykowane u nas, zgubne „powołanie“, — (względy, urzędy)...

Nie będę opisywał istoty rzeczy, bo ją dostatecznie już wyłożyli p. Hopko i p. Szanter w swoich przeciwnych sobie zapatrywaniach i sądach. Chodzi o to która z owych sprzeczności jest prawdą?

Jako nauczyciel w dzisiejszych stosunkach moralnych musiałbym zrobić wymówkę panu Szanterowi za jego „niekorzystne“ dla „nas“ wydanie sądu — inaczej byłbym pomówiony o „niesolidarność“ i o trzymanie z „wrogami“(?) naszej kasty wyklętej. (Czy nie tak, koledzy zawodu?) Tego jednak mimo wszystko nie zrobię.

Zanim się stałem fachowcem, dbającym o dobro swego „cechu“ a przez to o dobro osobiste — już byłem człowiekiem i obywatelem, który ma **coś więcej** ponad własny żołądek i luksusy.

Pracując na wsi jako nauczyciel (uposażony 260 złotemi — samotny) mam możność przyjrzenia się czarnej doli naszego rolnika. Rzadko który z nich ma 260 zł. całego **obrotu rocznie** w swojem gospodarstwie. A dochód, czysty zysk rolnika? Zgroza mówić — wynosi on około 8 zł. miesięcznie.

Rolnik jest obciążony przeciętnie **sześciorgiem** dzieci — w przeciwieństwie do **„wstrzeciężliwego“** na tym punkcie nauczyciela, któremu państwo **dolicza** koszta utrzymania potomstwa.

Ktoś powie: nauczyciel ma więcej potrzeb! Prawda! Potrzeby duchowe nauczyciela są maximum 20 razy większe niż rolnika. Ale zato uposażenie 30 razy większe, czyli o połowę niż należy. Ta nadwyżka obliczona jest chyba na to, że nasz światły „inteligent“ **zna** więcej dróg do tworzenia pieniędzy, aniżeli „ciemny“ rolnik.

Spójrzmy z drugiej strony. Państwo nasze gospodarczo nie jest zbyt bogate. Nie możemy więc od niego wiele wymagać, jako urzędnicy, będący częścią elementów jego istoty. Ta nasza **niewymagalność** byłaby prawdziwą ofiarą pieniężną pro publico bono. Zróbmy państwo bogatem, a potem wymagajmy od niego wysokich pensyj. A my robimy wiele?! Gdzie nasza 10 cioletnia **praca u podstaw**? Streszczając moje motto. **Powszechny nasz marazm i bezwład — oto co p. Hopko nazwał naszą ofiarnością.**

Nie, p. H., nie „zapłać nam Bóg“ za „zjadanie chleba“. Wszak zegarkowe, chociażby najlepsze spełnianie obowiązków za pieniądze, nie jest probierzem wartości obywatela. A u nas nieraz i martwej zegarkowości brak.

P. H. pisze ze zbyteczną, upokarzającą nas, boleścią i współczuciem o naszej nędzy i złem wyposażeniem, a nie wie, jak tanio musi sprzedać nam rolnik ostatnię krzynę nabiału, aby zapłacić podatki — na nasze i innych pensje.

Jestem nauczycielem i aż tyle na sobie zobaczyłem, gdy **na chwilę** stanąłem poza swą kastą, gdy **„bez względu na zawód i stan“** poczułem się obywatelem.

Panie H. zbytecznie pan nam nauczycielstwu sclebia. („Słowo“ Nr. 112). sposób to dla publicysty („dziesięcioletniego“) niestosowny.

Co się tyczy elementarzy, podręczników pomocniczych, furmanek i t.d. — służę wyjaśnieniem, jako najlepiej to znający, bo mieszkam o 10 klm. od kolei w „głuchej“ wsi. Pensyjki mojej (260 zł.) starczyło mi dotychczas na wszystkie moje potrzeby (pomijając alkohol i gry hazardowe) — mogę najeść się do syta, nieźle się ubrać, dość często nająć furmankę, prenumerować kilka pism, tworzyć podręczny księgozbiór, kupić radjo i rower (wszystko na raty!) Narazie dzięki Bogu, wcale nie jest mi mej pensji „za mało aby żyć, za dużo aby umrzeć“. Chybaby wszystko podrożało. Ale i pensjeby podrosły! Śmierć łapówki nie bierze; słońca nikt nie kupi. Autorytetu też pensją się nie zdobywa.

Na koniec zakonkluduję: p. **Szanter w swych twierdzeniach co do naszej ofiarności ma niezbitą, niezaprzeczoną słuszność.** I tego mu żaden prawy, czujący i myślący obywatel nie odmówi.

Wszystko, co powiedziałem, powiedziałem za sjebie, jako nauczyciel... Fakt... A przeciw faktom argumentów niema —mówi filozof Bacon.

J. M.
nauczyciel szk. powszechnej

— **Pożary na wsi.** W dn. 5 bm. we wsi Piotrowicach, gm. duniłowickiej pożar strawił 3 domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze, należące do Jozłowicza Józefa, Rubko Józefy, Kozłowicza Szymona przyczyniając im straty sięgające przeszło 18.000 zł.

We wsi Zarzeczany, gm. przebrodzkiej na szkodę Gajlewicz Stanisława spaliły się budynki gospodarcze z żywym inwentarzem i narzędziami rolniczemi. Straty sięgają 10 tys. zł.

PRZEDSTAWICIELSTWO

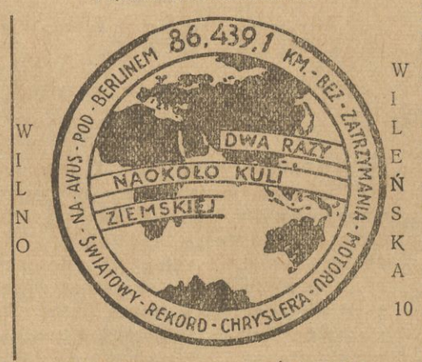

WILNO WILEŃSKA 10

WARSZAWSKA Sp. MYŚLIWSKA.

Solidny lokator

poszukuje 4 — 6 pokojowego mieszkania w centrum ze wszystkiemi wygodami. Zwróci ewentualne koszta. Oferty do adm. „Słowa“ sub. W. S.

Do nabycia w aptekach.

Wzdłuż wybrzeży amerykańskich

Z ARGENTYNY DO EUROPY

Korzystam z czasu i jadę do São Paolo.

Pociąg w początku mknie prędko doliną pomiędzy górami. Środkiem jej płynie potok użyty dla nawodniania całej doliny i jej pól. Te ostatnie, gęsto poprzecinane rowami mającemi rozprowadzać wodę, całe zasadzone niskiemi jeszcze, ale już obwieszonemi owocem palmami bananowemi. Główne to źródło bogactwa tego zakątku Brazylji.

Po kilkunastu kilometrach stajemy u podnoża gór. Parową trakcję, zamienia tu lina stalowa. Pociąg bez lokomotywy, z kilku wagonów złożony, wolno po bardzo stromej drodze wspina się na szczyt płaskowzgórza, koło 1000 m. nad poziomem sąsiedniego morza położonego. Stamtąd łagodnym już spadem zniża się w kierunku północy. São Paolo leży na wysokości 600 metrów. Droga po której wjeżdżamy — bardzo stroma. Z nadpisów które widzę na stacjach wynika, że każdy kilometr drogi wznosi nas o sto metrów.

Wzrok coraz szerszy obejmuje widnokręg górski. Piękne to, lecz bez uroku tej błękitnej przezroczy która stanowi czar naszych Karpatów a głównieBeskidów.

Roślinność natomiast największy może sprawić zachwyt. Gęstość tych drzew i krzewów, które z żywiołową siłą rodzą się tu i rosną, pchanie się jednej rośliny przez drugą, zmaganie się wzajemne o miejsce i dostęp do słońca, skręcanie się jednej łodygi wokoło sąsiedniej, poplątanie wszystkiego w chaosie radosnego porostu — oto co się w oczy rzuca i świadczy o sile pędu do życia wywołanej zharmonizowanem działaniem trzech czynników: bogactwo gleby, wody i słońca, tego tak rozrzutnego w tym krraju Pana żywota.

Bajecznie bogata ta roślinność w miarę napływu ludzi ulega karczowaniu. Zastępują ją sadzone pod znak palmy bananowe. Widzę dalej schludne fermy na karczowiskach powstałe, nasuwa się pytanie, na które nie mam odpowiedzi. Oto: dlaczego różne towarzystwa kierują naszych emigrantów w okolice, gdzie warunki gleby i klimatu równie sprzyjają roślinności, ale gdzie oddalenie od rzek spławnych lub kolei uniemożliwia spieniężenie produktów pracy? Ostatnie koncesje dla polskiej kolonizacji tu otrzymane leżą pono o 120 klm. od drogi żelaznej. Żaden inny naród dający emigrantów takich koncesyj nie bierze. Tylko polskiego chłopa w te bezludzia się wysyła. Nędza z tego tylko!

U szczytu stajemy. Stacja nosi nazwę Alto de Sierra. Prędko wprzęgają lokomotywę i wagon restauracyjny. Po godzinie jestem w São Paolo. O kilkanaście kilomtr. od miasta dzikość przepada, ustępując miejsca ładnym fermom z białemi domkami, nakrytemi czerwoną dachówką.

Taksówka po przez ciasne nieco ulice centrum handlowego, z kilku drapaczami nieba, wiezie mię do rozległego i bardzo pięknego miasta — ogrodu otaczającego śródmieście pierścieniem, a położonego na wyżynie, skąd cudny i niezmierzony widok na skąpane w słońcu faliste płaskowzgórze. — Po drodze mijam kilka bardzo pięknych gmachów publicznych, wiadukty, któremi drogi żelazne przecinają dolinę śródmieścia, piękny teatr, kilka parków.

Po chwili jestem w konsulacie. Pan Konsul Świrski dłuższą mnie zaszczyca rozmową.

Już w pierwszej chwili wyczuwam w nim człowieka wiedzy i czynu, doskonale zorjentowanego i znającego na wylot warunki miejscowe, możności handlowe i trudności jakie te ostatnie nasuwają.

Trudności te dwojakiego są rodzaju. Pierwsze, nie trudne do zwalczenia — to konkurencja niezbyt sumienna. Z cementem polskim zdarzyć się miał wypadek analogiczny do sprawy naszego masła w Anglji. Niemiecka konkurencja zainscenizowała dostarczanie złego materjału opatrzonego w dodatku w fałszywą analizę.

Druga trudność to niesumienność i gnusność polskiego kupiectwa. Nikt z nich Brazylji nie zwiedził, nikt o tym bogatym ale dość wybrednym spożywcu niema pojęcia. O Brazylji kupiec polski sobie wyobraża, że to dzicz, która wszystko kupi, która nic nie zna i nic nie widziała.

Że Rio de Janeiro drugiem jest miastem w Południowej Ameryce co do swej wielkości a São Paolo trzeciem, że Rio de Janeiro najpiękniejszem jest miastem tego południowego kontynentu, że tu ze wszystkich stron świata przyjeżdżają najwytrawniejsi agenci handlowi i najlepszy po umiarkowanych cenach ofiarowują towar, tego u nas nie wiedzą.

I znowu jakaś sprawa z cementem ten stosunek polskiego kupca do Brazylji zilustruje.

Odbiorca zakwestjonował wagę netto dostarczonego z Polski cementu Pan Konsul Świrski osobiście stwierdził, że opakowanie tak dalece było nieszczelne, że przy każdem poruszeniu beczki wiatr unosił tuman cementu. Obok stojące beczki z cementem brabelgijskim i niemieckim zupełnie były szczelne.

Oczywiście po manipulacji z temi beczkami na stacji poładowania w Polsce, Gdyni czy w Gdańsku, a potem w Santos — wagi zabrakło.

Firma dłuższy czas zrzucała z siebie odpowiedzialność za straty, i z trudem udało się p. Świderskiemu namówić je do zapłacenia różnicy.

W miesiąc potem nadszedł list od firmy. Tłumaczyła ona powody nieszczelności, brakiem materjału na szczelne beczki, nieuzdolnieniem polskich robotników i t. p.

Cóż to wszystko odbiorcę może obchodzić? A robotnik polski naogół zarówno w Południowej jak i Północnej Amerykach, we Francji i wszędzie, gdzie się liczniej zjawia, bardzo jest ceniony i uchodzi za lepszego od innych. Forda książki o wielkiem dziele masowej produkcji (Moje życie i moje dzieło) najlepiej o tem świadczy.

Pytam p. konsula Świrskiego o jego opinję, co do potrzeby radców handlowych przy poselstwach. O potrzebie takiego etatu przy poselstwie w Buenos - Aires a o potrzebie przynajmniej jednego wspólnego Radcy Handlowego na Argentynę i Brazylję dużo mi mówił p. minister Mazurkiewicz.

Pan konsul Świrski zdania naszego posła przy rządzie Argentyńskim nie podziela.

Radca handlowy niezawodnie obszerne i rzeczowe a najciekawsze będzie wysyłał raporty. Co z nich, skoro ich nikt nie czytuje, a kupiectwo do tych ogromnych rynków zbytu odnosi się jak do kiermaszu w Pacanowie lub Smorgoniach.

Wszak, powiada, Pan jest pierwszym i jedynym Polakiem który, zanim przysłał pierwszy wagon swego towaru do Ameryki Południowej na próbę, zbadał możność jego pomieszczenia na tutejszym rynku, przestudjował raporty konsularne w ich części dotyczącej pańskich kartofli, przysłał towar dobry, zaopatrzony w przepisy świadectwa i dokumenta, poczem pan sam przyjechał, by kraj, ludzi i odbiorców poznać.

Nikt tego u nas nie robi. W miesiąc po pańskich kartoflach które w Polsce wywołały poruszenie, przyszły dwa wagony przez kupca (nie producenta) do Rio de Janeiro) przysłane.

W pojęciu jego — wystarcza do Ameryki przysłać coś by ta dzicz wszystko kupiła. Nie czytał ten pan moich w tej sprawie raportów, nie zaopatrzył towaru we właściwe świadectwa. Towar niezawodnie na jego koszt byłby uległ zniszczeniu, taki tu bowiem jak i w Argentynie panuje zwyczaj, gdyby przez ogromne starania i dla uniknięcia kompromitacji, że pierwszy polski ładunek kartofli do Rio de Janejro skierowany, został zatopiony z polecenia władz, gdyby przez ogromne starania nie udało się temu zapobiec.

Kosztowną drogą telegraficzną jakiś surogat świadectwa się otrzymało. W międzyczasie część kartofli leżących na składzie porosło. Towar jakoś zepchano ze stratami.

Nie radcy handlowego, nie nowego tu przedstawiciela Państwa i jego biu-

AKADEMICKA WOLNA TRYBUNA

ODEZWA

KOMIT. WYKONAWCZ. RADY NACZELNEJ STOW. KAT. MŁ. AK. „ODRODZENIE"

Do wszystkich członków i kandydatów Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie", oraz członków Związku Polskiej Inteligencji Katol. „Odrodzenie"

I. W dniach 26 — 29 bm. odbędzie się w Poznaniu **I. krajowy Kongres Eucharystyczny.** Jest rzeczą konieczną, aby „Odrodzenie" było na nim licznie i poważnie reprezentowane, zwłaszcza w sekcjach akademickiej, inteligencji i akcji katolickiej. Wszystkie środowiska akademickie organizują wspólny wyjazd do Poznania. Wzywamy koleżanki i kolegów do licznego uczestnictwa.

II. **Kongres katolickiej Młodzieży Słowiańskiej** w Lublinie odbędzie się w dniach 20—27 lipca br. Prosimy również o zainteresowanie się tą sprawą. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela kolega Ignacy Kruszyński (Piękna 36 m. 10 Warszawa).

III. **Na uroczystości św. Emeryka w Budapeszcie** (od 15 sierpnia) wybiera się z Polski pielgrzymka pod przewodnictwem JEm. ks. kard. Prymasa. W sprawie tej należy się porozumieć z Kom. Spraw Zagr. (Krakowskie Przedmieście 7 m. 15 A. Warszawa)

IV. Bardzo gorąco wzywamy wszystkie koleż. i wszystkich kol. do uczestnictwa **w IX Tygodniu Społecznym w Lublinie (23 29 sierpnia).** Tematem jest: św. Augustyn i Akcja katolicka. Warunki: jak corocznie (mieszkanie i utrzymanie 20 złotych). Zgłoszenia przyjmują wszystkie środowiska akademickie. Szczegółowy program będzie ogłoszony z początkiem lipca.

V. Po Tygodniu Społecznym odbędzie się w Monachjum **X Kongres „Pax Romana" Mdzn. Feder. Stud. Katolików,** której „Odrodzenie" jest członkiem. Koszta kongresu (9 dniowy pobyt w Monachjum i Kolonji) wynosi 100 mk. niem. (ok. 215 zł.) Jest pożądany udział większej delegacji polskiej. Dogodne warunki winny to znakomicie ułatwić. Informacyj udziela kol. Michał Sobański (Piękna 45 A. m. 1, Warszawa). Nausilniej zachęcamy do wyjazdu.

Łączymy odrodzeniowe pozdrowienia.

(—) Adam Bielski
sekretarz generalny.

(—) Kazimierz Malko
Prezes Komitetu Wykonawczego

Ze swej strony Zarząd „Odrodzenia" wileńskiego wzywa wszystkich członków i sympatyków „Odrodzenia" do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w wymienionych zjazdach. Jeżeli chodzi o Tydzień Społeczny, to koleżanki i koledzy, którzy nie mogliby jechać ze względów finansowych — mogą otrzymać ulgi; należy w tej sprawie zgłosić w godzinach urzędowych 12 — 7 do lokalu „Odrodzenia" — Przyp. Zarządu „Odr." wil.

Z Cechu Św. Łukasza

Wsprawozdaniu z pierwszej „środy" Zrzeszenia K. N. poruszyliśmy szereg spraw niewyjaśnionych w prezentacji Cechu św. Łukasza, szereg pytań, na które otrzymaliśmy od Cechu obszerną odpowiedź. Odpowiedź tę niniejszem zamieszczamy, opuściwszy mniej ważne ustępy ze względu na brak miejsca. Zaznaczamy też, że niegodzimy się bezwzględnie na całość zawartych tu poglądów — nie bierzemy też za artykuł odpowiedzialności — zwłaszcza zaś za jego część polemiczną. **Red.**

Cech św. Łukasza jest organizacją czysto fachową i wzorem dawnych cechów malarskich dzieli swoich członków na trzy stopnie: I stopień, uczeń cechowy — to student I klasy, II stopień — czeladnik, student III kursu (lub specjalnie utalentowany student kursu niższego, wykazujący pewne przygotowanie artystyczne), III stopień — mistrz zwyczajny Cechu — członek Cechu, który posiada dyplom naukowy. Prócz tego istnieje jeszcze godność Mistrza Honorowego. Mistrz Honorowy jest niejako opiekunem i protektorem Cechu św. Łukasza, a piastuje tę godność ze względu na specjalne dla organizacji zasługi, lub przez szczególną dla niej sympatję.

Jako stowarzyszenie czysto fachowe Cech św. Łukasza rozwija w swojem łonie szerokie samokształcenie. Starsi uczą młodszych tajemnic technicznych i obznajmiają z warsztatami.

Praca idzie w kierunku pogłębiania zdobywanych w szkole wiadomości oraz opanowania jaknajwszechstronniej rzemiosła. Nawrót sztuki do rzemiosła i życia znalazł żywy oddźwięk w Cechu św. Łukasza. Nie uprawiamy t. zw. „czystej sztuki" lecz sztukę dla życia. Rozumiemy, że szyld również dobrze musi być wykonany artystycznie jak obraz rym. Prócz ogromnej wagi jaką przywiązujemy do narzędzia i materjału chodzi nam również o formę specjalną. Cech św. Łukasza postawił sobie za zadanie wypracowanie nowej polskiej formy plastycznej, wyrastającej z naszej ziemi, opartej na naszej rasie i religji.

Skupił w sobie talenty wybitnie rasowe i dekonacyjne.

Początkowo do organizacji należeli prawie wszyscy słuchacze Wydziału — w r. b. nastąpiła secesja — której rezultatem było powstanie „Bractwa Artystycznego". Powstało ono z inicjatywy ludzi, którym z tych czy innych powodów forma jakiej hołdował Cech św. Łukasza nie odpowiadała. Jakkolwiek napozór wydawać by się mogło, że obie te organizacje są do siebie bardzo podobne, to jednakże odrazu muszę zaznaczyć, że różnią się od siebie biegunowo i zasadniczo. Wysuwanie przez Bractwo haseł niejednokrotnie identycznych z czołowemi hasłami Cechu św. Łukasza — ludzi mało obznajmionych z pewnemi walkami ideowemi na Wydziale i w sztuce — mogłoby naprowadzić na drogę mylnego z gruntu zrozumienia tych rzeczy i związanych z niemi konfliktów wśród młodzieży Wydziału.

Już na pierwszy rzut oka różni się członek Bractwa krańcowo od cechowca. Jedy pierwszy nosi beret (francuski, flamandzki czy włoski?) — drugi polską batorówkę—rogatywkę.

I nie jest to rzeczą przypadku, że tak jest. Na zasadzie tej różnicy można przeprowadzić analogję i co do założeń ideowo—formalnych obu stowarzyszeń. Bo to jest sprawa najbardziej istotna — tu jest różnica w pojmowaniu formy. Cech św. Łukasza deklaruje dobitnie swoją przynależność do sztuki polskiej i na wzorach jej opierając się przez chowanie tradycji, stwarza swoją formę własną, a odrzuca wzory obcej formy, jako niemające nietylko żadnego uzasadnienia ale wręcz przynoszące nam ujmę. Bo nie do pomyślenia jest ażeby Francuz albo Włoch włożył na głowę rogatywkę polską, zbyt żywe poczucie rasy posiada i zbyt jest dumny z tego; natomiast Polacy bez żadnych zastrzeżeń naśladują obce formy — niemając dość zachwytu nad wielką sztuką wszystko jedno jaką byle nie polską. I tu zaznaczam jeszcze raz dla podkreślenia ważność omawianych rzeczy — tu jest sprawa zasadnicza. Członek Cechu św. Łukasza wstydziłby się chodzić w berecie — bo czuje polską formę i formę tę przekłada nad inne. Na jedną rzecz jeszcze należy zwrócić uwagę: na różnicę formy i techniki, aby uchronić się przed niedokładnem zrozumieniem. Można studjować w Paryżu albo w Tokio, można się uczyć u Niemców lub Anglików, można i trzeba mieć oczy otwarte na wszystkie zdobycze techniczne wchodu i zachodu, ale nie można małpować sztuki obcej — zapożyczając od niej dosłownie formę. A iluż to jest w Polsce takich artystów, których nawet bardzo wprawne oko nie odróżni od artystów innych narodowości. Czyż oni tworzą polską sztukę? Czy oni stwarzają wartość kultury narodowej Czy to są polscy artyści? — Bynajmniej — są to artyści bezprzecznie — ale nie polscy. Cech św. Łukasza uświadamia sobie jasno te sprawy — my chcemy być polskimi artystami! Studjując sztukę ludową, opierając się na wzorach wielkich mistrzów sztuki narodowej, a jednocześnie baczną zwracając uwagę na zdobycze techniczne— dążymy do ścisłego wypełnienia obowiązków zaszczytnych — jakie nakłada na artystę jego przynależność do rasy i ziemi na której się urodził. Dlatego to wypowiedzieliśmy ostrą walkę obcej formie w sztuce polskiej. A że nikt nie jest prorokiem między swymi —więc ciężko i trudno jest rozwijać się i żyć organizacji. Nie traci ona jednakże na sprężystości — owszem —rozmaite zawody, bolączki i krzywdy z jakiemi się spotyka, sprężystość tę potęgują. Oby i Bractwo poszło po naszej drodze.

Jeżeli chodzi o nasz stosunek do Koła Wydz. Szz. P. — to uważamy, że przeżyło się ono całkowicie. Cech św. Łukasza właśnie jest kołem naukowem, które potrafiło sprostać wymogom czasu i oprócz herbatek urządzać jeszcze inne rzeczy. Koło Wydz. Szt. P. nie było kołem naukowem gdyż może właśnie z nauką miało najmniej styczności. Życie stworzyło Cech, który przez swoją fachową organizację przejął rolę koła i spełnia jego zadania.

Jedną z pierwszych rzeczy było tu zajęcie się Szopką Akademicką. Zorganizował ją i urządził Cech św. Łukasza wespół z Ak. Kl. Włóczęgów, wciągając do pracy połowę Wydziału. Z Klubem Włóczęgów od tego czasu zawarliśmy niejako pakt przyjaźni. Jeżeli chodzi o inne koła i Bratnią Pomoc to jesteśmy z niemi w żywym kontakcie spotykając się na terenie „Almae Matris", teatru lub jakichś imprez urządzanych wspólnie. Wskutek zamknięcia na Wydziale pracowni malarstwa dekoracyjnego w której ogniskowało się w wielkiej mierze życie i prace Cechu, wskutek odejścia z Wilna niezmordowanego naszego Mistrza prof. St. Matusiaka — nastąpiło zamknięcie pierwszego rozdziału działalności Stowarzyszenia. Rozdział ten zamykamy wydawnictwem „Nasza Forma".

zilustruje dotychczasową działalność Cechu św. Łukasza, zapozna wszystkich z naszą ideologją oraz wynazi nasze stanowisko w sztuce. Zawiera artykuły o formie malarskiej i rzeźbiarskiej, o tkactwie polskiem, o zagadnieniu formy widowiskowej — teatralnej i t. p. Mieści 70 (siedemdziesiąt) ilustracji w tem 2 w druku trój i czterobarwnym, 2 jednobarwne i 1 barwiona ręcznie we wszystkich 1000 egzemplarzach. Okładka dwu-barwna. Inicjały barwne. „Nasza Forma" ukaże się za parę dni na półkach księgarskich. Będzie do nabycia w cenie 5 zł. w Cechu, w Bratniej Pomocy i w Kołach naukowych. W „Naszej Formie" będzie także artykuł o 8 Szopce Ak. z tekstem Szopki i reprodukcjami 16 lalek.

„Nasza Forma" odpowie dokładnie na pytanie jakiego rodzaju organizacją jest Cech św. Łukasza — Stowarzyszenie malarzy, rzeźbiarzy i grafików, studentów Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B.

Zygmunt Kowalski.

Z Koła Polonistów

Dn. 1 czerwca odbyło się doroczne Walne Zebranie Koła Polonistów Słuchaczy U. S. B.., z porządkiem dziennym, zawierającym m. in. wręczenie dyplomu członka honorowego p. prof. Otrębskiemu i wybór nowego Zarządu.

W sprawozdaniu z działalności Koła za rok ubiegły przedstawił prezes, kol. Zgorzelski pracę Zarządu, oraz poszczególnych Sekcyj i agend. W roku sprawozdawczym Zarząd zorganizował 2 publiczne odczyty prof. Nietsch'a i Pigonia, oraz szereg wycieczek do teatru. Sekcja historyczno-literacka odbyła szereg zebrań dyskusyjnych, urządziła wycieczkę do muzeum oraz brała udział, przez swoich delegatów, w „Środach literackich".

Dużą działalność wykazał Komitet Wydawniczy, staraniem którego ukazała się praca p. Hleb - Koszańskiej oraz w druku znajdzie się druga praca p. H. Turskiej „O języku Chodźki" — jako 3 tom „Bibljoteki Prac Polonistycznych". Również S. T. O., która ostatnio przeżyła kryzys personalny na początku roku wydała 2 zbiorki poezji swoich członków. Sekcja językoznawcza dzięki wybitnej pomocy i poparciu p. prof. Otrębskiego odbyła szereg zebrań naukowych, związanych z opracowaniem i wydaniem skryptów z języka starocerkiewno-słowiańskiego. Szereg nowozorganizowanych sekcyj i agend rozpoczęło w roku sprawozdawczym swoją działalność, a umie jętną gospodarką finansową wykazuje dodatnie saldo na rok następny.

Po dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu uchwalono przekazać do szybkiego załatwienia nowoobranemu Zarządowi kwestję stosunku Koła Polonistów do Związku Kół Polonistycznych P. M. A.

W toku zebrania odbyła się uroczystość wręczenia p. prof. Otrębskiemu dyplomu członka honorowego, w uznaniu jego zasług dla Koła i pomocy w pracach sekcji językowej.

Zebranie zaszczycili swoją obecnością pp. Rektor Pigoń, kurator Koła, prof Olijxelli dziękan wydziału humanistycznego, prof. Otrębski i prof. Kolboszewski.

Nowoobrany Zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes — kol. Stopkiewicz. v.-prezes — kol. M. Gierżodówna, sekretarz generalny — kol. W. Sierzputowski, sekretarz II — kol. Z. Folejewski, skarbnik — kol. W. Maliszewski, bibljotekarz — kol. J. Minkjewiczówna, kierownik czytelni — kol. L. Łosiówna.

Rada Nadzorcza: Kol. Zgorzelski — przewodniczący kol. kol. Cieszewska i Kuczyńska członkowie.

Walnemu Zebraniu przewodniczył kol. Z. Fiedorowicz.

Z Koła Historyków

W niedzielę dn. 25 maja b. r. w Seminarjum Historycznem (Zamkowa 11) odbyło się doroczne Walne Zebranie Koła Historyków Słuchaczy U. S. B. na którem po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi ze specjalnem podziękowaniem dla prezesa Koła kol. Burbianki, przystąpiono do wyboru nowych władz. Skład nowego Zarządu:

Prezes — kol. Beynar. Wiceprezes — kol. Czuperówna Eugenja. Członkowie — kol. Skarbek - Kruszewska Stanisława — sekretarz. Kol. Kempielska Anna — agenda towarzyska, kol. Szacki Piotr — skarbnik, kol. Worotyński Wacław — bibljotekarz, kol. Bogumił Zwolski — gospodarz lokalu.

Skład Komisji Rewizyjnej: kol. Burbianka Marta — przewodniczący i członkowie: kol. Sadowska Leokadja i kol. Nowodworski Witold.

Walne Zgromadzenie Koła Historyków Słuchaczy U. S. B. ciągnęło się przeszło przez pięć godzin. Zainteresowanie było duże — dyskusja ożywiona.

Z pod tłoczni drukarskiej

Legaciszki — Akademicka Kolonja Wypoczynkowa, Wilno 1930 r.

Z racji przeniesienia się do własnej siedziby z Nowicz do Legaciszek wydała Bratnia Pomoc Wileńska reklamową broszurkę na dobrym kredowym papierze, ozdobioną szeregiem zdjęć, w krótkich słowach przedstawiającą zasługi Wojewódzkiego Komitetu i opisującą niezwykle, monumentalne, nowoczesne, nad - wygodne, nad-przyjemne i nad—wspaniałe urządzenie letniska. Specjalną dogodnością Legaciszek jest elektryczność i kanalizacja. Broszura może swą reklamową rolę spełnić zupełnie dobrze.

Prócz ilustracyj „ozdabia" wydawnictwo wiersz kol. T. Bujnickiego p. t. „Wilja".

ZWIEDZAJCIE MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU OD 6 LIPCA DO 10 SIERPNIA R. B.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **23-ci zeszyt „Świata"** zawiera niezmiernie ciekawą ankietę pt.. „Kryzys mieszkaniowy". Głos zabierają pp. dr. H. Gruber, prezes PKO, inż. P. Drzewiecki, b. prezydent m. Warszawy oraz. inż. T. Toeplitz, wicepreses Tow. Reformy Mieszkaniowej. Poza tem znajdujemy artykuł o Czarnolesie, przegląd polityki zagranicznej p.t. „Konstelacja konfliktów" oraz cały szereg feljetonów tak wybitnych pisarzy jak Wł. Perzyński, W. Grubiński, St. Kiedrzyński. Zeszyt ten jest bogato ilustrowany aktualnemi, interesującemi fotografjami.

W dziale beletrystycznym „Świat" drukuje dwie znakomite powieści Andrzeja Struga „Żółty krzyż" oraz Claud Anet'a „Maverling".

Rozstrzelanie bandyty

P. PREZYDENT NIE SKORZYSTAŁ Z PRAWA ŁASKI.

Przed paru dniami donosiliśmy o aresztowaniu w lasach baranowickich grasującego tam bandyty—dezertera Konowała, który ostatnio dokonał morderstwa rabunkowego na osobie pewnego chłopa.

Osaczony w swej kryjówce Konował musiał się poddać i żandarmerja skierowała go po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa do Sądu wojskowego w Brześciu n/B. gdzie sądzono go natychmiast w trybie doraźnym.

Konował został skazany na pozbawienie praw stanu, wydalenie z wojska i karę śmierci przez rozstrzelanie. Obrońca skazańca odwołał się do Pana Prezydenta z prośbą o darowanie życia Konowałowi. P. Prezydent nie znalazł motywów ułaskawiających i prośbę odrzucił, wobec czego wyrok Sądu Doraźnego stał się prawomocny i onegdaj nad ranem został wykonany.

Około godz. 6 we wtorek Konowała wyprowadzono z celi i w towarzystwie księdza odwieziono za miasto na miejsce stracenia.

Oczekiwał tam uszykowany pluton egzekucyjny z oficerem na czele. Po odczytaniu wyroku przez prokuratora nastąpiła salwa i Konował padł przeszyty kilkoma kulami. Pogrzebano go natychmiast na miejscu rozstrzelania.

KRONIKA

CZWARTEK **12** Dziś Onufrego Jutro Antoniego

W. słońca o godz. 3 m. 15

Z. słońca o godz. 7 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie.

z dnia 11. VI. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 763

Temperatura średnia -l- 18

Temperatura najwyższa -l-26

Temperatura najniższa -l-8

Opad w milimetrach: —

Wiatr przeważający: Zachodni

Tendencja barometryczna: wzrost

Uwagi: pogodnie.

KOŚCIELNA

— **Zgłoszenie udziału stowarzyszeń** oraz instytucyj w Procesji Bożego Ciała można składać listownie ks. J. Ostrejce (ul. Mostowa 12) najpóźniej w poniedziałek — ustnie zaś — w niedzielę lub poniedziałek 15 i 16 bm. 6 — 7 godz. po południu (ul. Śniadeckich 6, rozmównica seminarjum Duchownego).

Porządek procesji będzie ogłoszony w pismach we środę przed uroczystością.

URZĘDOWA

— **Audjencje u p. wojewody.** W dniu wczorajszym p. wojewoda wileński przyjął dowódcę OK gen. Litwinowicza na dłuższej konferencji poświęconej sprawom związanych z pobytem Pana Prezydenta.

Dalej p. wojewoda przyjął delegację z Oszmiany w osobach: burmistrza m. Oszmiany Silewicza, inspektora szkolnego p. Brewsa i kierownika szkoły p. Konecznego, która przybyła zaprosić p. wojewodę na poświęcenie i otwarcie szkoły w Oszmianie. Uroczystość ta ma się odbyć podczas pobytu Pana Prezydenta w Oszmianie.

Następnie p. Łuczkowski informował p. wojewodę o stanie robót, związanych z Targami Północnemi.

— **Przygotowania do przyjęcia Pana Prezydenta Rzplitej.** W okresie Zielonych Świąt p. wojewoda Raczkiewicz zwiedził kolonję akademicką w Leoniszkach oraz maj. p. Karola Wagnera Wielkie Soleczniki, a to w związku z wyznaczeniem tych punktów jako miejsce noclegu Pana Prezydenta.

— **Film z pobytu Pana Prezydenta w Wileńszczyźnie.** W dniu wczorajszym p. wojewoda wileński Raczkiewicz przyjął pp. profesorów USB Ferdynanda Ruszczyca i Mieczysława Limanowskiego wraz z p. Leonidasem Pimonowym w sprawie realizacji filmu z pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Wileńszczyźnie.

W związku z programem pobytu Głowy Państwa w województwie Wileńskiem opracowany został szczegółowy plan, według którego będą sfilmowane najbardziej charakterestyczne momenty, dające obraz piękna Ziemi Wileńskiej, jej życia i odbudowy. Film ten będzie miał doniosłe znaczenie propagandowe. Wykonanie filmu Komitet Przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej powierzył nowo powstałemu „Pierwszemu Konsorcjum Filmowemu w Wilnie".

WOJSKOWA

— **Termin wcielenia poborowych z cenzusem.** Komendant PKU Wilno - miasto informuje, że termin wcielenia poborowych i ochotników z cenzusem do szkół podchorążych rezerwy piechoty, kawalerji, artylerji, saperów, łączności i sanitarnych w bieżącym roku ustalony został na dzień 11 sierpnia.

— **Przesunięcie terminu wcielenia absolwentów medycyny i weterynarji.** Ministerstwo spraw wojskowych zezwoliło komendantom PKU na przesuwanie terminu wcielenia do szeregu do 1. 7. 1931 roku poborowych z cenzusem rocznika 1904 i 1905, absolwentom medecyny i weterynarji, którzy mają złożyć w bieżącym roku ostateczne egzamina, uprawiające ich do uzyskania dyplomu lekarza lub doktora medycyny, względnie weterynarji.

W Wilnie w powyższej sprawie należy zwracać się do referatu poborowego PKU Wilno miasto, gdzie udzielone będą szczegółowe informacje.

SĄDOWA

— **Delegowanie sędziów i prokuratorów do czasowego pełnienia obowiązków notarjuszy.** Na ostatniem posiedzeniu Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. które się odbyło w sobotę dnia 7 czerwca 1930 roku — poruszono między innemi sprawę dotyczącą obejmowania sędziów i prokuratorów czasowo stanowisk notarjuszy. W czasie dyskusji podniesiono szereg wątpliwości, czy mianowicie dopuszczalne jest równoczesne pozostawanie w sądownictwie i pełnienie obowiązków notarjusza. Postanowiono poddać sprawę szczegółowemu zbadaniu i ewentualnie zwrócić się z odnośnem przedstawieniem do Ministerstwa Sprawiedliwości.

— **Personalne przesunięcia w prokuraturze.** Jak się dowiadujemy, wiceprokurator przy Sądzie Okręgowym w Wilnie p. Bohdan Dowbór przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Nowogródka.

KOLEJOWA

— **Zmiana kontroli biletów kolejowych.** W związku z podjętą walką z jadącymi „na gapę" dyrekcja kolejowa otrzymała polecenie zmiany dotychczasowego systemu kontroli biletów w pociągu podczas biegu.

Dotychczas kontrola odbywa się w stosunku do kolejności wagonów, co amatorzy bezpłatnej jazdy wykorzystywali, wiedząc gdzie kontrola się zaczyna i jakim torem przejdzie.

Obecnie kontrola odbywać się będzie bez kolejności, na wyrywki" w różnych wagonach.

SZKOLNA

— **Egzamina wstępne do kl. 1 i klas** wyższych od 2 do 7 włącznie odbędą się we wszystkich średnich szkołach Okręgu w jednym terminie, mianowicie: egzamina wstępne do klasy 1 odbędą się w dniach 20, 21, 23 czerwca br. Ostateczny termin zgłoszenia się do tego egzaminu jest dzień 15 czerwca rb.

Egzamin wstępny do klas wyższych od 2 do 7 włącznie odbędzie się w dn. 24, 25 i 26 czerwca. Ostateczny termin zgłoszenia się do tego egzaminu 20 czerwca rb.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Wileńskie koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** Dnia 13 czerwca 1930 r. w piątek o godz. 8 w. odbędzie się w gmachu Uniwersytetu Bibljoteki Publicznej zebranie członków z referatem dr. Adama Łysakowskiego p.t. „Bibljoteki polskie wobec zagadnienia normalizacji". Goście mile widziani.

— **Doroczne walne zebranie Stowarzyszenia Weteranów 1863 r.** które nie doszło do skutku w dniu 5 czerwca, wyznaczone zostało na 12 b. m. we czwartek o godz. 5 mjn. 30, w sali Sądu Okręgowego w Wilnie.

— **Federacja PZOO w Wilnie (ZOW)** prosi członków wszystkich organizacyj b. wojskowych o jaknajliczniejsze stawienie się w dniu 14 czerwca br. o godz. 17.30 w lokalu Federacji przy ul. Uniwersyteckiej 6 —8 celem wzięcia udziału w spotkaniu Pana Prezydenta Rzplitej.

RÓŻNE

— **Badania psychotechniczne kandydatów na kierowców.** Jak się dowiadujemy, ukazało się zarządzenie min. robót publicznych o wprowadzeniu przymusowych badań psychotechnicznych dla kandydatów na kierowców pojazdów przeznaczonych do użytku publicznego.

Badania te nie będą dotyczyły kierowców już posiadających prawa jazdy, nadto tych, którzy ubiegają się o pozwolenie na kierowanie pojazdem nie przeznaczonemi do użytku publicznego.

Co się tyczy tych ostatnich, przymusowe badania psychotechniczne będą stosowane w wyjątkowych wypadkach w razie stwierdzenia podczas egzaminów specjalnych cech nerwowości, roztargnienia, specjalnej ułomności i t.d.

— **Nowy radca Izby przemysłowo-handlowej.** Minister Kwiatkowski mianował radcą Izby przemysłowo-handlowej w Wilnie prof. Zygmunta Jundziłła.

Prof. Jundziłł wszedł do Izby na miejsce prof. Wł. Zawadzkiego i zaliczony do sekcji handlowej.

Skwer przy ul. Wolana. W najbliższych dniach rozpocznie się praca przy budowie skweru na placyku przy ul. Wolana.

— **Z działalności Poradni Wil. T-wa Przeciwgruźliczego.** Pięcioletni okres istnienia Poradni imienia prof. Stanisława Władyczki, zaznaczył się szerokim zakresem prac w dziedzinie zwalczania gruźlicy oraz zabiegów przeciwgruźliczych.

Sprawozdanie liczbowe wykazało, iż za czas 1925 — 1930 r. liczba udzielonych porad wyniosła: 54.808, liczba prób tuberkulinowych — 2.386, zastrzykiwań dożylnych 29.332, innych 9.746. Zastosowano odmsztucznych — 582, — naświetlań lampą kwarcową — 3739. Skierowano na Roentgenn — 14.201 osób, — do szpitala — 853 osoby. Dokonano wywiadów na miejscu zamieszkania chorych 10.060, w tem 3.678 powtórnych

Poradnia stale znajduje się pod wytrawnem kierownictwem dr. med. An. Borowskiego.

— **10-lecie istnienia Zw. niższych funkcjonarjuszów państwowych.** Onegdaj wileński Okr. Związek niższych funkcjonarjuszów państwowych obchodził uroczyście 10-lecie istnienia związku.

Po nabożeństwie odprawionem przez ks. Puciato w kościele św. Anny, na któreż to nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz z nacz. Hryhorowiczem na czele, uformował się pochód z chorągwiami i muzyką. Pochód skierował się do siedziby związku przy ulicy Zawalnej, gdzie odbyły się obrady. Pierwszym przemówił prezes Centr. Związku p. Mazgajło poczem zabrał głos prezes Wil. Związku p. Baranowski.

Wszyscy mówcy składali pożytecznej organizacji życzenia dalszej owocnej pracy i rozwoju.

— **Baczność automobiliści.** Od dnia dzisiejszego referat samochodowy Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego został przeniesiony na ulicę Wielką nr. 68. Przyjęcia interesantów od godziny 12 — 14, a w soboty od 12 do 13.

— **Zoologiczny Cyrk K. Dworskiego,** znany nam z swoich występów w naszym mieście roku zeszłego i ogólnie cieszący się nader wielką sympatją jako wzorowe tego rodzaju przedsiębiorstwo przybędzie dziś do Wilna i już tego samego dnia rozpocznie swoje występy. Cyrk ten cieszący się tak wielkiem powodzeniem roku ubiegłego, jak nas informowano, przywozi zupełnie nowy program i rzadkie okazy zwierząt.

— **Osobiste.** Prezes Izby Skarbowej p. Ratyński w dniu wczorajszym wyjechał służbowo do Warszawy, gdzie zabawi do dnia 13. 6. 30 r. Nieobecnego prezesa Izby Skarbowej zastępować będzie naczelnik wydziału Żongołłowicz.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance. Zamknięcie sezonu teatralnego na Pohulance.** Trzy ostatnie widowiska fascynujących „Artystów" w piątek 13, sobotę 14 i niedzielę 15 bm. po cenach zniżonych przy ważności zniżek stanowić będą zamknięcie sezonu teatralnego na Pohulance . Wszyscy, którzy nie widzieli jeszcze tej oryginalnej wzruszającej sztuki mają doskonałą możność poznania „Artystów", które obiegły wszystkie sceny zagraniczne i polskie.

— **Teatr miejski w Ltni.** Dziś we czwartek teatr nieczynny.

Od piątku 13 bm. wchodzi na afisz subtelna pełna ironji i głębokej satyry kapitalna komedja angielska Jerome K. Jeromea p.t. „Genjusz i kucharka". Obsadę tej oryginalnej sztuki stanowią pp. Niwińska, Bierzacka, Sewerinówna, i Malyniczówna oraz pp. Ciecierski, Karczewski, Kempa, Pichelski i Zelwerowicz, który sztukę wyreżyserował. Część dochodu z premjery dyrekcja przeznacza na kolonje letnie dla dzieci z niemieckiego Śląska i Gdańska.

— **Gościnne występy zespołu rosyjskiego teatru dramatycznego z Rygi w teatrze ludowym.** (ul. Ludwisarska 4). W tych dniach rozpoczną się gościnne występy w teatrze ludowym słynnego rosyjskiego teatru z Rygi, który na powrotną drogę z tournee po Polsce do Rygi da w Wilnie kilka przedstawień. Szczegóły nastąpią.

WYPADKI I KRADZIEŻE

—**Wypadki w ciągu doby.** Od dnia 10 bm. do dn. 11 bm. do godz. 9 zanotowano wypadków 71 w tem kradzieży 6, opilstwa 14, przekroczeń administracyjnych 25.

— **Utonęli podczas kąpieli.** Poniżej mostu na Antokolu utonął w czasie kąpieli szeregowiec 3 baonu saperów Aleksander Dziekoński.

Również pod Grodnem kąpiąc się w Niemnie utonął szeregowiec Antoni Muryło z 81 p. p.

— **Harce samochodowe.** Szofer autobusu nr. 38168 Lewin Lejba Sofjana 11 najechał na moście Zielonym na przechodzącą przez most Masiewicz Michalinę, Lwowska 14. Po

W walce z przesądem

Lubię łacińskie książki. Nietylko dlatego, że kiedyś, za karę, sto razy przepisać musiałem: „gdzie kończy się łacina, kończy się cywilizacja"; — zdanie, którego mądrość znacznie później pojąłem. Dziś wiem, że od Puszki na stwierdzającego, że „łacina z mody wyszła ciśnie" — zaczynała się pochyła równia, a na drugim jej krańcu była przepaść bolszewizmu. Lubię łacińskie książki jeszcze i za to, że zadawalniają one starą, jak wieża Babel tęsknotę do wspólnego języka. Łacina o tyle lepsza jest w tym względzie, niż koszarowe esperanto lub upiorny volapük, o ile Wirgiliusz jest lepszy od doktora Zamenhofa. „Omnis legar populis" — to hasło łacińskiej książki.

Kiedy biorę do ręki łacińskie dzieło, myślę że może w tej samej chwili czyta je żółty Chińczyk w Pekinie, i Hindus nad Gangesem, i Jaknes w San Francisco...

Dwie wyszły łacińskie książki tego roku w Rzymie z pod pióra naszych wileńskich ludzi. Autorem jednej jest ks. dr. Leon Broel - Plater, którego spotykamy jeszcze w mundurze wileńskich ułanów. Pisał „o Prymacie papieskim w latach 496 — 590". Druga książka jest prawnicza. Ks. dr. A. Petrani pisał „o stosunku prawnym rządków katolickich".

Obie książki, gdyby były pisane po polsku, znalazłyby może razem dziesięciu czytelników; zaległyby magazyny strychy drukarni, nie dla braku walorów własnych, te bowiem są duże; ale dla braku czytelników. Pisane po łacinie, trafiły do każdego, komu będą potrzebne; a będąc wkładem polskim w dobytek nauki świata, lepiej służy Polsce, niż gdyby po polsku były pisane.

X. W. M.

Sprawa szlachty zaściankowej na Polesiu

W roku bieżącym ukazała się nakładem „Instytutu Szerzenia Praktycznej Wiedzy Rolniczej" broszura p. Romana Horoszkiewicza pod tytułem „Powiat Stoliński" omawiająca historyczne dane tego powiatu, leżącego na Polesiu, porusza w niej autor i sprawy szersze dotyczące odłamu społeczeństwa włościańskiego, którym warto się szerzej zająć. Jest to tak zwana szlachta zaściankowa, zamieszkująca w powiecie Stolińskim trzydzieście dwie wsie, i stanowiąca około 12 proc. ludności powiatu. Wyznanie prawosławne większej części tej szlachty nie przeszkadza im uważać się za „szlachtę polską", chociaż podobno spisy narodowościowe, państwowe, zaliczają ją do Białorusinów. (Autor tego nigdzie wyraźnie nie mówi).

Poza historycznemi danemi, pan Horoszkiewicz porusza w broszurce swej dużo ciekawych spraw etnograficznych i społecznych, gdyż szlachta zaściankowa na Polesiu tak samo jak i na całym obszarze Ziem Wschodnich, stanowi grupę społeczną ściśle ze sobą związaną. Podkreślić należy zasługę „Instytutu Szerzenia Praktycznej Wiedzy Rolniczej" w Warszawie, który wśród licznych wydawnictw ściśle rolniczych postarał się o wydanie tej broszury o charakterze historyczno-społecznym.

Obóz cygański rozbił namioty pod Wilnem

Wczoraj w dzień przez ulice miasta przesunęła się barwna karawana cyganów przybyłych z pod Lidy. Cyganie odbyli podróż krytemi wozami ozdobionemi różnemi malowankami, o jaskrawych kolorach, co zwróciło uwagę licznych przechodniów i zainteresowanie.

Karawanna cygańska stanęła obozem w pobliżu Pośpieszki mając nadzieję popasania w Wilnie przez dłuższy czas.

rokracji potrzeba, ale dzielniej i sprężystej organizacji kupieckiej . Trzeba stworzyć przy pomocy niemałego kapitału (100 — 200 tysięcy dolarów) duży dom handlowy z siedzibą w Warszawie i w Rio de Janejro i Buenos Aires i pracować tak jak pracują narody kupieckie.

Pytam o polską imigrację i maluję jak umiem jej los w Argentynie. Tam bowiem, w dwóch prowincjach (Mendoza Santiago del Estero), gdzie prywatna przedsiębiorczość oparta o państwowy kredyt hipoteczny ogromne prowadzi roboty irigacyjne, polski kolonista bardzo ma korzystne widoki nabycia ziemi i jej usprawnienia, byle przybył z pieniędzmi.

500 dolarów kapitału daje w Argentynie możność nabycia 25 ha w najlepszych warunkach gleby, klimatu, nawodnienia i komunikacji. Tam o kolonizowaniu przestrzeni położonej dalej niż o 20 klm. od drogi żelaznej lub rzecznej przystani nikt nie myśli.

Pan konsul się zachmurza. Znać że nieraz boleśnie odczuwał nędzę tych ludzi, lekkiem sercem wysyłanych na odludzia, gdzie wprawdzie, po wykarczowaniu lasów wszystko rodzi, gdzie zbierają kawę, kakao, banany, i wszystko czem bogata a hojna tutejsza przyroda obdarza człowieka, ale gdzie dla odległości nic sprzedawać nie można.

Co wart naszyjnik pereł pod palmą wśród piasków Sahary znaleziony — skoro niema czem w tej chwili zaspokoić głodu i pragnienia?

Co warte te koncesje brazylijskie i paragwajskie, które uzyskują różne w Polsce powstające towarzystwa?

Nic zgoła. W Polsce słyszeć by można krzyk rozp

szwankowaną Pogotowie Ratunkowe odwiozło w stanie niezagrażającym życiu do mieszkania.

Nieco potem autobus nr. 14274 kierowany przez Janowicza Antoniego, Arsenalska 6, najechał przy ul. Bazyljańskiej na Brzeskiego Henryka, szeregowca 1 ppleg. który jechał rowerem. Rower został połamany, szeregowiec zaś obrażeń żadnych nie doznał. Ustalono, że szofer Janowicz był w stanie nietrzeźwym.

— **Powiesił się 17-letni chłopak.** Z niewyjaśnionych powodów powiesił się 17 letni Józef Janowicz mieszkaniec gminy Rymszańskiej.

Ciało jego znaleziono na drzewie przy drożnem.

— **Zastrzelenie bolszewika.** Na odcinku granicznym Trymkowicze kilku żołnierzy sowieckiej straży granicznej przekroczyło linję graniczną, zaś jeden ze strażników skierował się wgłąb naszego terytorjum. Zastawa K.O.P. widząc pogwałcenie granicy przez obcą straż, wezwała nieproszonych gości do zatrzymania się, a gdy to nieposkutkowało, żołnierze K.O.P. dali salwę zabijając jednego z bolszewików.

— **Ksiądz prawosławny oskarżony o dwużeństwo.** Z Wilejki donoszą, że wielkie poruszenie wywołała sprawa proboszcza prawosławnego w Iły Różyckiego, który jak obecnie ujawniło się dopuścił się dwużeństwa. Nadomiar złego obecna żona ks. Różyckiego złożyła skargę władzom, że jest stale tyranjzowana i nie widzi możności ratunku bez interwencji odnośnych czynników kościelnych i świeckich.

Badanie w tych sprawach toczy się i ks. Różyckiemu grozi pozbawienie szat kapłańskich.

— **Podrzutek w pociągu.** W pociągu 322 odchodzącym z Lidy do Wilna znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 3 miesięcy. Przy podrzutku znaleziono kartkę z napisem „Imię Jan". Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

RADJO

CZWARTEK, DNIA 12 CZERWCA 1930 R.

11.58 — 12.10: Sygnał czasu i komunikat meteorolog.
12.10 — 12.35: Muzyka z płyt gramofonowych.
16.10 — 16.15: Program dzienny.
16.15 — 17.00: Muzyka popularna w wyk. orkiestry pod dyr. prof. F. Tchorza.
17.00 — 17.15: 60-ta lekcja języka niemieckiego.
17.15 — 18.45: Tr. z Warsz. Odczyt i koncert kameralny.
18.45 — 19.10: Pogadanka radjotechniczna.
19.10 — 19.35: Przegląd filmowy. A. Bohdziewicz.
19.35 — 19.50: Tr. z Warsz. Prasowy dziennik radjowy.
19.50 — 20.15: Program na piątek i rozmaitości.
20.15 — 21.30: Koncert symfoniczny z ogrodu Bernardyńskiego w Wilnie.
21.30 — 22.15: Słuchowisko z Warsz.
22.15 — 24.00: Tr. z Warsz. Komunikaty i muzyka taneczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Waluty i dewizy:

Dolary 8.88 i pół — 8.90 i pół 8.86 i pół. Holandja 358.60 — 359.50 — 357.70. Londyn 43,42 i pół — 43.43 i pół, — 43.21 i pół. Paryż 35.02. Praga 26.45 i pół. Szwajcarja 172.88 Stokholm 289.40. Wiedeń 125.78. Berlin 212.75. Nowy Jork 8.908.

Papiery procentowe.

4 proc. pożyczka inwestycyjna 109 — 109i pół. 5 proc. premjowa 65. 10 proc. kolejowa 102 i pół. 5 proc. konwersyjna 55. 5 proc. kolejowa 52.25 8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. i B. Roln. obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83.25. 4 proc. ziemskie 55.75. 8 proc. warszawskie 76.25. 4 i pół proc. warszawskie 56.50. 5 proc. warszawskie 59.25. 8 proc. Częstochowy 67.50 — 67.25.

Akcje:

B. Polski 170 — 170.50. Zachodni 73. Zw. Sp. Zarobk. 72.50. Częstocice 34.50. Cegielski 51. Lilpop 27.75. Modrzejów 10.50 —10.25. Starachowice 19.

Z SĄDÓW

KOMUNIŚCI UKARANI ZA ROBOTĘ WYWROTOWĄ.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawał szereg spraw komunistycznych.

W pierwszej, na ławie oskarżonych zasiadł znany działacz komunistyczny „technik" rejonowego komitetu KPZB Mejer Pizow. Policja mając pewne informacje o jego działalności zrobiła u niego rewizję. Znaleziono znaczną ilość bibuły oraz powielacz, na którym wykonywano roboty.

Aresztowany zachowywał się wyzywająco.

Sąd po zapoznaniu się z materjałem sprawy skazał go na pięć lat więzienia ciężkiego

W innej sprawie jako oskarżeni zasiedli Rubin Trocki i Musia Kaganowiczówna. Para ta zajmowała się przewożeniem bibuły agitacyjnej z Wilna do miasteczek prowincjonalnych. Podczas jednej z takich podróży, z Wilna do Mołodeczna ujęto ich w wagonie. Jako dowód rzeczowy ich niezaprzeczalnej winy był transport różnego rodzaju odezw, okólników i t.p.

Sąd nie miał wiele trudności z przeprowadzeniem sprawy. Oskarżeni znani są policji politycznej, ujęto ich na gorącym uczynku, a pozatem sami niebardzo wypierają się winy. Po przemówieniach stron zapada wyrok. Trocki skazany zostaje na 4 lata ciężkiego więzienia, Kaganowiczówna na 3 domu poprawy. Jako środek zapobiegawczy stosuje Sąd areszt bezwzględny.

UCZCIWY POSTERUNKOWY.

Tymoteusz Biedrow, kolonista z Okniówki, gm. Podbrzeskiej trafił razu pewnego na człowieka uczciwego i ze spotkania tego wyszedł mocno niezadowolony.

Chodzi o to, że Biedrow miał na wozie trochę towaru łokciowego „niewiadomego pochodzenia" i co gorsza przeznaczonego do przemycenia. Na trakcie koło Podbrzezia spotkał się z posterunkowym Mieczysławem Ludkiewiczem. Ten ostatni obdarzony przysłowiowym węchem policyjnym poczuł pismo nosem i zrewidował wóz. Ludkiewicz nie stracił pewności siebie, sięgnął do kieszeni i zaproponował posterunkowemu łapówkę w sumie 5 dolarów i 20 złotych.

To go zgubiło. Uczciwy Ludkiewicz przyprowadził go do posterunku i sporządził protokuł. Pociągnęło to za sobą sprawę karną i wyrok Sądu Okręgowego — 1 miesiąc więzienia. Sąd Apelacyjny bez wahania zatwierdził ten wyrok.

A winą wszystkiemu, uczciwość posterunkowego Ludkiewicza.

Małopolski Zakład Kredytowy
Lwów, Kopernika 11
Zawiadamia swych p. t. klientów, że ajenci **Antoni Łukaszewski i Stanisław Kołaczkowski** więcej dla nas nie pracują i nie są upoważnieni do przyjmowania zamówień z powodu nie prawnie pobieranych dalszych rat przy przyjmowaniu zamówień na obligacje państwowe w spłacie ratalnej. -!

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie rewiru 2-go z siedzibą w Wilnie, przy ul. Jakóba Jasińskiego nr. 1 m. 3, zgodnie z art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej że w dniu 20 czerwca 1930 r., o godzinie 10 rano w Wilnie, przy ul. Wielkiej Nr. 66 w sali licytacyjnej R. Wojewódzkiego odbędzie się sprzedaż należącego do Lejby Żółtaka majątku ruchomego składającego się z kołder, materjałów sukiennych i innych, oszacowanego na sumę zł. 700.

Komornik (—) **F. Legiecki.**

Najtaniej kupuje się dobre towary u GŁOWIŃSKIEGO. — Polecamy markizety, jedwabie, jedwabie sztuczne, satyny deseniowe, perkale, oraz pończochy i skarpetki modne. —z
Uwaga — Wileńska 27.

SPORT

OSTATNIE WYNIKI PIŁKARSKIE.

Ostatnio rozegrano w Wilnie trzy mecze piłkarskie o mistrzostwo okręgu.

W pierwszym rzędzie Pogoń bez wielkiego trudu pokonała „przemęczoną" Landę. Trudno mówić o przebiegu tego niecodziennego meczu to też ograniczamy się do podania wyniku. Brzmi on 3:1 dla Pogoni.

Makabi w walce z drużyną 77 pp. wywalczyła sobie dwa punkty wygrywając w stosunku 2:1.

Najciekawszym meczem był niewątpliwie rozegrany przez drużyny 1 p. p. leg. i Ogniska. Obydwie drużyny grały ambitnie, i do ostatniej chwili walczyły o każdą piłkę.

Ostateczny wynik 3:1 dla wojskowych nie ilustruje dobrze przebiegu gry. Raczej powinno być 6:2, lub 6:3 dla wojskowych.

Obserwując ten mecz widziało się wyraźną poprawkę formy wojskowych. Przypuszczalnie będą oni b. trudnym orzechem do zgryzienia dla Makabi i Ogniska kandydujących do tytułu mistrza. Zainteresowanie się meczami średnie. **Osman.**

ECHA WYŚCIGÓW KONNYCH.

Skończyły się już wyścigi, opustoszał tor w Pośpieszce i nawet najzagorzalsi gracze w totalizatora przestali omawiać swoje niepowodzenia. Szkoda, że się skończyły, tyle było miłych emocyj, tyle ciekawych momentów. Nic nie poradzisz. Trzeba czekać do jesieni na nowe a tymczasem przypomnijmy jak to było niedawno.

Największą karjer ęsportową zrobiła nie zaprzeczalnie Alba rtm. Antonjewskiego. Po jednym zwycięstwie i dwu drugich miejscach najniespodziewaniej (przynajmniej dla większości publiczności) zajęła zaszczytne, pierwsze w wielkim Steeple - chase Armji. Ktoby się tego spodziewał W ubiegłych latach ani się umywała np. do Bostona, a w tym roku taki sukces i to w dodatku w walce z mocnemi przeciwnikami.

Doskonale spisał się Jaazband Gr. Of. 1 p. uł. Krechowieckich. Drugi w wielkim Steeplu - Chase, pierwszym w takiej samej gonitwie m. Wilna. Pewny, dobry koń. Co i mówić. Albo np. Pan Leon — Gr. Of. 27 pł uł. lub Geraz tejże stajni, po dwie pierwsze nagrody — jak orzech zgryzł. To samo ich koledzy stajenni Bebus dwie drugie, Juljusz — dwie pierwsze i dwie drugie, albo Byle — Jaki — płk. Karatajewa, Jegomość— K. K. Ważyńskich lub Bakarat rtm. Cierpickiego — trzy pierwsze nagrody jak o bszył.

Znacznie, znacznie gorzej wypadły wyniki Boston — tegoż właściciela — zeszłorocznego zwycięzcę Steeple Armji. Zdobył on wprawdzie dwie pierwsze nagrody i jedną drugą, za Morganem ale to nie ten koń co w roku zeszłym. Dobry, ale już nie ten. Nie miało się jakoś do niego zaufania. Wygrywał, ale nie z asami do wielkiego biegu wcale nie był zapisany, a kilka razy zawiódł bo leśnie swoich zwolenników.

Mile reprezentowała się Wołynianka 19 pł uł. doskonała klacz, pechowo, a jak niektórzy twierdzili nieumiejętnie prowadzona, Ogólną sympatję wzbudził demokrata z wyglądu, ambitny i pracowity Igor —W. Daszewskiego, a już rekord sympatji zdobył sobie u publiczności maleńki, kary Arpad— płk. Kozierowskiego, tryumfator kilku gonitw m. in. loteryjnej. Obecny jego właściciel rtm. hr. Plater zrobił dobry interes kupując bilet loteryjny. Wygrał i do tego wygrał konika miłego, o wiele sympatyczniejszego niż zeszłoroczny Derwisz. ?

Jeżeli idzie o fuksy, to największym fuksiarzem był Oberek. Wygrać z Bostonem i Polish to już dla niego nie fuks, a cud. Największą wypłatę przyniósł Geraz, za którego płacono 169 zł. Jednym z nielicznych nabywców biletu był woźny bankowy.

Zły los dał się, podczas ubiegłych wyścigów, we znaki por. Donnerowi, który po kilku udanych gonitwach w pierwszych dniach na Gizi - Langden, następnie stale był na szarym końcu, oraz rtm. Ignaczakowi, który potłukł się przy upadku z koniem nie mówiąc już o por. Danenkowiczu jeżdżącym na b. słabych koniach.

Najsprytniejszym koniem był niezaprzeczalnie Bałamut — L. Morzyckiego, rzeczywiście bałamut. Miał on ten zwyczaj, że jeszcze przed startem gubił jeźdźca, a sam wracał galopkiem do stajni;

Najwierniejsza zaś własnym tradycjom okazała się Esmeralda.. zawsze była ostatnia.

W ostatnim dniu gonitw opowiadano sobie na trybunach że podobno ktoś (nikt nie mógł go wskazać) wyszedł z wyścigów wygrany. Mało kto temu uwierzył. **Osman.**

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.
Od dnia 12 do 15 czerwca 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film:
„NAPOLEON"
Chluba francuskiej produkcji światowej, epokowe arcydzieło. Aktów 12. W rolach głównych: M. Albert Dieudonné, Gina Manés, Mikołaj Kolin i Suzy Vernon. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. Następny program „MARSZ RADECKIEGO". W dniu 16 VI r. b. kinematograf nie czynny.

Pierwsze Dźwiękowe Kino „HOLLYWOOD" Mickiewicza 22.
100 proc. arcydzieło dźwiękowe **„BROADWAY"** według sztuki scenicznej granej w teatrze na Pohulance. Udział biorą: Ewelina Brent, Merny Kennedy i cały zespół Broadway'u. Fascynująca treść! Przepych wystawy! Wspaniała rewja! Początek seansów: pierwszego o godz. 5, ostatniego o godz. 10.30. Ceny miejsc do godz. 7 parter 1 zł. balkon 80 gr. Passe-partouts w dzień premjery nieważne.

Pierwszy dźwiękowy kino-teatr „HELIOS"
Uwaga! Na seausy o godz. 4.30 i 6-ej BALKON 60 gr., PARTER 1 zł. Dziś! Arcydzieło dźwiękowe wykonane całkowicie w KOLORACH NATURALNYCH **„WIKING"** Wielka epopea romantyczna. Romantyzm i bohaterstwo. Miłość i niezwykłe przygody! Przebój, który zachwyca i czaruje. W roli głównej PAULINA STARKE. Ze względu na wysoką wartość artystyczną DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE. Ostatni seans o g. 10.15.

PIANINA I FORTEPIANY
światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., takoż Arnold Fibigier, Kerntopf i Syn, A. Drygas, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie w 1929 r.
K. Dąbrowska WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.
SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE. CENY FABRYCZNE.

Rękawiczki skórkowe i letnie najmodniejszych odmian poleca
Polska Składnica Galanteryjna
FRANCISZKA FRLICZKA
Zamkowa 9 (róg Skopówki), tel. 6-46

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

Akwizytorów do dobrze wprowadzonego artykułu, który cieszy się najlepszem powodzeniem, POTRZEBNI inteligentni, wymowni i dobrze reprezentujący się PANOWIE. Po próbnej pracy pensja stała, Zgłosić się: W. Pohulanka 1-a, do Biura. —t

TELEFON 12-29
ulica DOBRA 6
KOPIOWANIE PLANÓW
INŻ. KRUPOWICS
WILNO

JĄKANIE
oraz wszelkie zboczenia mowy radykalnie usuwa
Zakład Leczniczy dla jąkatów
S. ŻYBKIEWICZA
Warszawa, Chłodna 22. Prospekty Kancelarja wysyła bezpłatnie —1

PAMIĘTAJCIE O SIEROTACH Z DOMU DZIECIĄTKA JEZUS!

POSADY

Prosi o jakiekolwiek zajęcie uczeń kl. VII gim. p., sierota, z dobrem wychowaniem, posiada język niemiecki — chętnie wyjedzie na wieś już od 15 VI, ul. Pionerska 9—1, Romanowski u p. Jenicz.

Gospodyni dobrze znająca gospodarstwo wiejskie poszukuje zajęcia w majątku. Legjonowa 26 m. 2. R. 241—o

Dom częściowo murowany częściowo drewniany o 3 mieszkaniach, ogród owocowy, placu 430 sążni kw., z długiem bankowym sprzedamy za 2.500 dolarów Dom H-K „Zachęta" Mickiewicza 1. tel. 9-05. —0

OKAZJA! Sprzedam książki różne wyd., luksus aparat fotograficzny. Burkę kaukaską podwójn. wełnianą w najwyższym gatunku. Meble oraz drobne ruchomości. Mickiewicza 43 m. 3, od 10—13 i od 16 do 19. 2—2420

Kosmetyka
Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W, Z. P. 43.

Urodę KOBIECĄ konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa braki i skazy. Regulacje i trwałe przyciemnianie brwi. Gabinet Kosmetyki Leczniczej „CEDIB" J. Hryniewiczowej. Wielka 18 m. 9 Przyjmuje w g. 10—1 i 4—7. W.Z.P.26

AKUSZERKI
AkuszerkaŚmiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

LETNISKA
LETNISKA z utrzymaniem w majątkach ziemskich w wojew. Wileńskiem i Nowogródzkiem. Informacje: Wilno, Mickiewicza 23 Biuro Techn. Inż. Kiersnowski i Krużołek S-ka, tel. 560. —

Letnisko 3—4 pokoje w Nowej Wilejce, blizko las i rzeka, dowiedzieć się: N.-Wilejka, ul. Letnia Nr 15. —1

Letnisko-Pensjonat 2 klm. od kolei, 1 i pół. godz. pociągiem, leśna miejscowość, kąpiel. Zarzecze 16 m. 17, godz. 17—18. -o

Kupno i sprzedaż
Wina wytrzymane, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, włoskie, kościelne i lecznicze poleca: D-H. St. BANEL i S-ka, Wilno, Mickiewicza 23, tel. 8-49. Ceny konkurencyjne. 0

Samochód 2 osobowy N A. G. używany do sprzedania tanio, Mickiewicza Nr 27. —z

W. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny. Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

Rumońskie wina już nadeszły. Muscat półsłodkie but. 3|4 litra zł. 3.75 poleca D.-H. St. BANELiS-ka Wilno, Mickiewicza 23, tel. 8-49. —0

PIANINA najsłynniejszej wszechświatowej firmy „Erard" oraz Bettinga i K. A. Fibigera, uznane za najlepsze w kraju, sprzedaję na dogodnych warunkach Kijowska 4 m. 10.

Udzielanie korepetycyj na wsi poszukuje student prawa. Zgłoszenia do adm. „Słowa" pod K. F.

RÓŻNE

DOLARY lub ZŁOTE lokujemy na solidne zabezpieczenie z gwarancją terminowego zwrotu Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. —0

DOCHÓD zapewniony posiada każdy przy lokacie oszczędności przez Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. —z

PISZEMY NA MASZYNACH fachowo, szybko i tanio Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. —0

ZGUBY

Zgubioną książkę wojskową, rocznik 1903, wyd. przez P. K. U. w Święciankach, na imię Ludwika Sulzydzkiego, unieważnia się. —1

Zgubioną książkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. w Włocławku, rocznik 1906, na imię Tadeusza Kołaczyńskiego, unieważnia się.

Zgubioną legitymację szkolną, wydaną przez gimn. im. J. Lelewela w Wilnie, na imię Józefa Przegalińskiego, unieważnia się.

Prosimy się przekonać że jedwabie, jedwabie sztuczne, markizety, satyny deseniowe, perkale oraz pończochy i skarpetki sprzedaje najtaniej GŁOWIŃSKI — WILEŃSKA 27. -z

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:

w dniu 20 III. 1930 r.

11621. I. A. Firma: **„Oskierczanka Eleonora" w Wilnie,** ul. W Pohulanka 27. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel — Oskierczanka Eleonora, zam. tamże. 503—VI

11622. I. A. Firma: **„Ożyński Jan"** w Wilnie, ul. Arsenalska 5. Przedsiębiorstwo samochodowe. Właściciel — Ożyński Jan, zam. tamże. 504—VI

11623. I. A. Firma: **„Podziemski Abram"** w Wilnie, ul. Mickiewicza 28. Skup materjałów leśnych. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Podziemski Abram, zam. tamże. 505—VI

11624. I. A. Firma: **Rodź Jadwiga"** w Wilnie, ul. Jagiellońska, 3. Piwiarnia i gorące zakąski. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Rodź Jadwiga, zam. tamże. 506—VI

11625. I. A. Firma: **„Kino-teatr ŚWIATOWID Rutkowska Aloiza"** w Wilnie, ul. Mickiewicza 9. Kino - teatr. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel — Rutkowska Aloiza, zam. ul. przy ul. Artyleryjskiej 1. 507—VI

11626. I. A. Firma: **„Szczarański Samuel"** w Wilnie, ul. Wileńska 10. Sklep ubjorów dziecinnych. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel — Szczarański Samuel, zam. przy ul. Św. Jańskiej 1—14. 508—VI

11627. I. A. Firma: **„Sadzewicz Klementyna"** w Wilnie, ul. Skopówka 6. Jadłodajnia ze sprzedażą piwa. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel — Sadzewicz Klementyna, zam. tamże. 509—VI

11628. I. A. Firma: **„Ferma Lubow Slizin Rafał - Jan"** w Wilnine, ul. Gdańska 6. Sklep nabiału i artykułów spożywczych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Slizin Rafał-Jan, zam. przy ul. Portowej 23. 510—VI

11629. I. A. Firma: **Sztarkowa Anastazja"** w Wilnie ul. Ad Mickjewicza 35. Mleczarnia i sprzedaż wody sodowej. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Sztarkowa Anastazja, zam. przy ul. Kasztanowej 2 — 12. 511—VI

11630. I. A. Firma: **„Przedsiębiorstwo robót Inżynieryjno-budowlanych Trachniewicz Bonifacy"** w Sołach, pow. Oszmiańskiego. Przedsiębiorstwo Robót inżynieryjno - budowlanych Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel Trachniewicz Bonifacy, zam. tamże. 512—VI

11631. I. A. Firma: **Abraham Bobes - Bobe"** w Wilnie, ul. Wileńska 32 — 3. Skład konsygnacyjny. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Bobes - Bobe Abraham, zam. tamże 513—VI

11632. I. A. Firma: **Lecznica Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej"** w Wilnie, ul. Wileńska 28. Lecznica: szpital i przychodnia. Firma istnieje od 1918 roku. Właściciel— Litewskie Stowarzyszenie Pomocy sanitarnej w Wilnie. 514—VI

11633. I. A. Firma: **„Poradnia Polskiego Zrzeszenia Lekarzy Specjalistów"** w Wilnie, ul. Garbarska 3. Poradnja. Właściciel — Polskie Zrzeszenie Lekarzy Specjalistaów w Wilnie. 515—VI

w dniu 22 III. 1930 r.

11634. I. A. Firma: **„Biegonis Jan"** w Wilnie, ul. Mostowa 6. Piwiarnia ze sprzedażą zakąsek i wyrobów tytuniowych. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel — Biegonis Jan, zam. przy ul. Piłsudskiego 63. 516—VI

11635. I. A. Firma: **„Burakiska Fejga"** w Wilnie, ul. Ludwisarska 2. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Burakiska Fejga, zam przy ul. Dobroczynnej 8. 517—VI

11636. I. A. Firma: **„Bułkin Abo"** w Wilnie, ul. Mickiewicza 58. Sklep drobnej galanterji i bławatny. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel Bułkin Abo, zam. tamże. 518—VI

11637. I. A. Firma: **„Imieniński Aleksander"** w Wilnie, ul. Konarskiego 5. Roboty budowlane. Właściciel — Imieniński Aleksander, zam. tamże. 519—VI

11638. I. A. Firma: **„Gołowicz Ignacy"** w Wilnie, ul. Tatarska 24. Kawiarnia i jadłodajnia ze sprzedażą wyrobów tytuniowych. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel — Gołowicz Ignacy, zam. tamże. 520—VI

11639. I. A. Firma: **„Grel Zofja"** w Wilnie, ul. Gedyminowska 48. Sklep spożywczy Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Grel Zofja, zam. tamże. 521—VI

11640. I. A. Firma: **„Sklep spożywczy Franciszek Rupejko i Wincenty Konstantynowicz — spółka firmowa".** Sklep spożywczy. Siedzjba w Wilnie, ul. Mickiewicza 31. Spółka istnieje od 6 sierpnia 1926 roku. Wspólnicy zam. w Wilnie: Franciszek Rupejko — przy ul. Skopówka 4. i Wincenty Konstantynowicz — przy ul. Św. Jańskiej 12. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 6 sierpnia 1926 roku na czas nieograniczony. Zarząd należy do obydwóch wspólników. Wszelkie weksle, czeki, zobowiązania, plenipotencje, umowy, akty, pokwitowania oraz korespondencję podpisują w imieniu spółki obaj wspólnicy. 522—VI

11641. I. A. Firma: **„Sklep galanteryjny i towaru bieliźnianego PEŁNE ZAUFANIE Zelda Kleck"** w Wilnie, ul. Wileńska 25. Sklep galanteryjny i towaru bieliźnianego. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel — Kleck Zelda, zam. przy zauł. Dobroczynnym 2. 523—VI

11642. I. A. Firma: **„Koza Azryel"** w Wilnie, ul. Antokolska 149. Sklep spożywczy i tytuniowy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel — Koza Azryel, zam. tamże. 524—VI

w dniu 10. IV. 1930 r.

11729. I. A. Firma: **„Kowalewski Leon"** w Wilnie, ul. Antokolska 9. Sklep mięsa. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel — Kowalewski Leon zam. tamże. 479—VI

11730. — I. A. Firma: **„Karp Girszon"** w Graużyszkach, pow. Oszmiańskiego. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel — Karp Girszon zam. tamże. 480—VI

11731. I. A. Firma **„Lass Lelba sklep spożywczy i galanteryjny"** w Wilnie ul. Antokolska 140. Sklep spożywczy i resztek materjałów bawełnianych Firma istnieje od 1870 roku. Właściciel — Lass Lejba, zam tamże. 481—VI

11732. I. A. Firma: **„Lipnicka Helena" w Wilejce, ul. Piłsudskiego** 25. Sklep wędlin. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Lipnicka Helena, zam. ul. Mickiewicza 11 482—VI

11733. I. A. Firma: **„Lewicki Ignacy"** w Wilnie, ul. Mickiewicza 43. Sklep mięsa i wędlin. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Lewicki Ignacy, zam. przy ul. Śniegowej 30. 483—VI

11734 I. A. Firma **„Łoś Marja"** w Wilnie, ul. Sierakowskiego 25 Sklep mięsa i wędlin. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Łoś Marja, zam. tamże. 484—VI

w dniu 12 IV. 1930 r.

11735. I. A. Firma: **Ławrynowicz Piotr"** w Wilnie, ul. Sapieżyńska 3. Sklep spożywczy i tytuniowy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Ławrynowicz Piotr, zam. tamże. 485—VI

w dniu 17. III. 1930 r.

11604. I. A. **„Sklep jubilerski i zegarków Mojżesz Podzelwer i S-ka komandytowa".** Sklep jubilerski i zegarków. Siedziba w Wilnie, przy zbiegu ul. Niemieckiej i Rudnickiej 37/I. Przedsiębiorstwo istnieje od 22 stycznia 1929 roku. Wspólnik firmowy Mojżesz Podzelwer, zam. w Wilnie, ul. Bakszta 4. Spółka komandytowa zawarta na mocy umowy z dn. 22 stycznia 1929 roku na czasokres do dn. 1 stycznia 1932 roku z automatycznem przedłużaniem na dalsze trzy lata, o ile za trzy miesiące przed upływem powyższego terminu żaden ze wspólników nie złoży urzędowego oświadczenia o chęci wystąpienia ze spółki. Zarząd należy do Mojżesza Podzelwera. Wkład wspólnika komandytowego Jakóba Podzelwera wynosi 1000 złotych. 486—VI

11605. I. A. **„Bracia Gitelzon i Mejer Rabinowicz, spółka firmowa".** Skup jaj. Siedziba w Głębokiem, ul. Wileńska 17. Spółka istnieje od 27 stycznia 1930 roku. Wspólnicy zam. w Głębokiem, ul. Wileńska 17: Mejer, Załman i Benjamin Gitelzonowie i Mejer Rabinowicz. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 27 stycznia 1930 roku, uzupełnionej umową z dn. 1 lutego 1930 roku na czasokres do dnia 31 grudnia 1930 roku. Zarząd należy do Mejera, Załmana i Benjamina Gitelzonów. Weksle, czeki, pełnomocnictwa, akty, umowy i wogóle wszelkie zobowiązania spółki, jako też korespondencję podpisuje pod stemplem firmowym Mejer Gitelzon, odbiór przesyłek pocztowych i kolejowych również wyłącznie należy do Mejera Gitelzona, a w razie jego nieobecności do jednego ze wspólników Gitelzonów. 487—VI

11606. I. A. **„Inż. J. Smorgoński i Jakób Pisiuk, spółka firmowa".** Prowadzenie robót budowlanych i dostawa materjałów budowlanych. Siedziba w Wilnie, ul. W. Pohulanka 43 — 2. Spółka istnieje od 20 lutego 1930 roku. Wspólnicy zam. w Wilnie: inż. Izaak Smorgoński — przy ul. W Pohulanka 43 i Jakób Pisiuk — przy ul. Słowackiego 4. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 20 lutego 1930 roku na czas nieograniczony. Zarząd należy do obydwóch wspólników. Weksle, czeki, pełnomocnictwa, akty, umowy i wogóle wszelkie dokumenty, zawierające jakiekolwiek zobowiązania, podpisują pod stemplem firmowym obaj wspólnicy łącznie; odbiór korespondencji zwykłej, poleconej, wartościowej i innej jako też odbiór przesyłek kolejowych oraz korespondencję nie zawierającą zobowiązania podpisuje każdy ze wspólników. 488—VI

w dniu 19. III. 1930 r.

11607. I. A. Firma: **„Bychwid Icko"** w Wilnie, ul. Antokolska 21. Sklep galanteryjny. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Bychwid Icko, zam. tamże. 489—VI

11608. I. A. Firma: **Choruz Antonina"** w Wilnie, ul. Bonifraterska 14. Sklep spożywczy i tytuniowy. Firma istnieje od 1910 roku. Właściciel Choruz Antonina, zam. tamże. 490—VI

11609. I. A. Firma: **„Księgarnia i Antykwarjat Wileńsk Dorzynkiewicz Stanisław"** w Wilnie, ul. Dominikańska 14. Księgarnia i antykwarjat. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel — Dorzynkiewicz Stanisław, zem. tamże. 491—VI

11610. I. A. Firma: **„Fliderbaum Leja"** w Wilnie, ul. Dominikańska 14. Sprzedaż gorsetów własnego wyrobu. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel — Fliderbaum Leja, zam. tamże. 492—VI

11611. I. A. Firma: **„Gelfer Gelwusz"** w Wilnie, ul. Rudnicka 4. Sklep sukna i dodatków do czapek. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Gelfer Gejwusz, zam. przy ul. Św. Nikodema 2. 493—VI

11612. I. A. Firma: **Galwa Kazimierz"** w Wilnie ul. Mostowa 16. Zakład ślusarski i kanalizacyjny. Firma istnieje od 1910 roku. Właściciel Galwa Kazimierz, zam. tamże 494—VI

11613. I. A. Firma: **Grygorowicz Piotr - Paweł"** w Wilnie ul. Pańska 21 — 4. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Grygorowicz Piotr - Paweł, zam. przy ul. W. Pohulanka 41. 495—VI

11614. I. A. Firma: **„Gorzuchowski Stanisław"** w Wilnie, ul. Zamkowa 9. Sklep jubilersko - zegarmistrzowski i sprzedaż wyrobów tytuniowych. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel — Gorzuchowski Stanisław, zam. tamże. 496—VI

11615. I. A. Firma: **„Jofis Lejba"** w Wilnie, ul. Konarskiego 31. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel — Jofis Lejba, zam. tamże. 497—VI

11616. I. A. Firma: **„Korkuć Jan"** w Wilnie, ul. Garbarska 1. Kawiarnja i jadłodajnia. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel — Korkuć Jan, zam. przy ul. Królewskiej 5. 498—VI

11617. I. A. Firma: **„Sklep radjo - elektro - techniczny Michał Kokarew"** w Wilnie, ul. Wileńska 38. Sklep radjoelektrotechniczny. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Michał Kokarew, zam. przy ul. Zygmuntowskiej 4. m. 2. 499—VI

Wydawca **Stanisław Mackiewicz.** Redaktor odpowiedzialny Witold Wojdyłło

Drukarnia Wydawnictwa „Słowo", Zamkowa 2.